Nr. 55. We Lwowie, Wtorek dnia 9. Marca 1869. Rok VIII.

Wychodzi codziennie o godz. 3ciej po południu.
Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA: kwartalnie 3 złr. 75 cnt. miesięcznie 1 " 30 "
Z przesyłką pocztową: w państwie austrjackiem z Tygodnikiem Niedzielnym 5 złr. — cnt.
do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr.
" Szwecji i Danii " 6 "
" Francji i Anglii " 23 franków.
" Włoch " " 25 "
" Belgii i Szwajcarji 18 "
" Turcji i ks. Naddun. 18 "
Numer pojedynczy kosztuje 8 cnt.

GAZETA NARODOWA.

Manuskrypta nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują
We LWOWIE: Biuro Administracji Gazety Narodowej przy ulicy Nowej, pod liczbą 291. W KRAKOWIE: Księgarnia ... w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglię jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue du pont de Lodi Nr. 1. WE WIEDNIU p. A. Oppelik, Wollzeile, 22; tudzież pp. Haasenstein & Vogler, Wollzeile 9. W FRANKFURCIE nad MENEM i HAMBURGU pp. Haasenstein & Vogler.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stemplowej 30 cnt za każdorazowe umieszczenie.
LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Lwów d. 9. marca.

(Sprawa teatru niemieckiego we Lwowie odeszła do ministerjum. — Teatr ten, dr. Giskra, ks. Jabłonowski, p. Pietruski i delegacja. — Z podkomitetu konst. w sprawie rezolucji.)

Po sześciomiesięcznem zaleganiu w jednem z biur namiestnictwa, wysłano wreszcie do ministerstwa sprawę teatru niemieckiego, podjętą przez sejm, Radę miejską, Wydział krajowy i administrację fundacji Skarbkowskiej. Wszystkie te instytucje oświadczyły się za zwolnieniem fundacji dobroczynnej od ciężaru utrzymywania teatru niemieckiego. Jakie zdanie dało namiestnictwo od siebie, nie wiemy. Ministerstwo będzie musiało rozstrzygnąć, czy ma być germanizacja w kraju utrzymywana kosztem fundacji dobroczynnej dla kalek, starców i dzieci? A właściwie rozstrzygać będzie, czy ma istnieć teatr niemiecki we Lwowie a przepaść fundacja dobroczynna dla 500 starców i 500 chłopców, kształcących się na rzemieślników, lub czy przeciwnie istnieć ma fundacja a teatr niemiecki upaść. Uwagę delegatów naszych zwracamy na fakt, iż ta cała sprawa po trzyletniem blisko przechodzeniu z biura do biura, od jednej instytucji autonomicznej do drugiej, a od tych do biur rządowych, odpłynęła nareszcie do ministerstwa.

Jak się dowiadujemy, dr. Giskra jest za utrzymaniem teatru niemieckiego i wyraził swe zadowolenie księciu Jabłonowskiemu, iż za jego staraniem podwyższono subwencję teatrowi niemieckiemu, a bardzo za złe wziął p. Pietruskiemu jego głosowanie przeciw.

Z Wiednia otrzymaliśmy dzisiaj wiadomość o rozprawach podkomitetu w sprawie rezolucji galicyjskiej. Punkt rezolucji, żądający aby w zakres galicyjskiego sejmu wchodziło całe ustawodawstwo cywilne i karne, największą wywołuje opozycję. Również nie chce podkomitet wyrozumieć potrzeby i możności odpowiedzialnego sejmowi rządu krajowego. „A Kroacja!" odpowiadać potrzeba na wszystkie podobne zarzuty. Lecz usposobienie podkomitetu zastosuje się do poglądów ministerstwa. Właśnie na dzisiaj ministrowie zaproszeni są do podkomitetu, aby rozwinęli swoje zapatrywania.

Delegacja a ministerstwo.

W przeszłym tygodniu wykazywaliśmy dążność centralistyczną nowych projektów podatkowych. Wszelako centralizacja na polu podatkowem jest tylko jednem ogniwem w systemie obecnego rządu, który wytrwale dąży do centralizacji, o jakiej się nawet panu Schmerlingowi nie śniło.

Okólnik Hasnera z zeszłego lata, utworzenie siedmiu okręgów administracyjnych w Galicji przez pana Giskrę, ustawa o trybunale państwa (*Reichsgericht*), która pod pozorem załatwiania sporów o kompetencję, wyzuwa korporacje autonomiczne z władzy politycznej, a nawet reprezentacje krajowe cytuje przed szranki trybunału jakby pojedyncze indywidua; świeży ordonans Hasnera w kwestji nadzorów szkolnych, nowe projekta podatkowe, — wszystko to jest negacją dalszej autonomii, i ciosem dla tej, którą dotąd wywalczono.

Sprawiedliwość jednak nakazuje wyznać, że rząd obecny nie udaje wcale lepszego aniżeli jest, on się nie przyznaje do zasad autonomicznych, równie jak się nie wypiera zasad centralistycznych. Programem i hasłem jego od samego początku było i jest urzeczywistnienie konstytucji grudniowej, czyli scentralizowanie tej połowy monarchii; systematycznie też i wytrwale dąży do tego celu, a folguje o tyle tylko, o ile natrafi na nieprzełamane trudności. Dla każdego więc, kto się dobrowolnie nie łudzi, jest jasnem, czego obecny rząd chce i dokąd dąży. Nie może też być w kolizji polityk, na którego sztandarze autonomia jest zapisana. Oto jedyny dlań ratunek: zmiana rządu dzisiejszego. Wyrzekać na rząd, że jest centralistycznym, na nic się nie przyda; ministerstwo z swojej właściwości, z swojej natury się nie wyzuje, a choćby chciało, wyzuć się nie zdoła. Autonomista nie może go przeto ani na chwilę sobie życzyć, lecz powinien wszelkich legalnych używać środków, aby zmianę ministerstwa sprowadzić. Co więcej, nie wystarcza tu nawet opozycja chwilowa. Autonomiści muszą podjąć opozycję *quand meme*, jeżeli nie chcą się wyprzeć organizacji autonomicznej.

Jasne przeto jest stanowisko autonomistów w ogólności wobec dzisiejszego ministerstwa — lecz stokroć jaśniejszem jest ono jeszcze dla delegacji polskiej. Delegacji sejm już wskazał rezolucją, jakiego stanowiska w monarchii Galicja wymaga, włożył przeto na nią obowiązek walczenia o to stanowisko, — ministerstwo zaś obecne z całą otwartością wypowiada, że ono takiej autonomii Galicji nadać nie może, a co więcej, na oficjalnych z delegacją konferencjach minister Giskra apelował do wysłanników delegacji i zapytywał, czy mogą przypuszczać, aby rząd obecny chciał się zgodzić na rezolucję?

Gdyby więc ministerstwo dzisiejsze na innem polu nie postępowało tak centralistycznie jak postępuje, to już jego opinia o rezolucji wystarcza, aby delegacja sprowadzenie zmiany ministerstwa postawiła sobie za najwyższe zadanie.

Tymczasem w delegacji naszej są indywidua, które lękają się upadku dzisiejszego ministerstwa i truchleją na myśl krizys ministerjalnej. Trudno temu wierzyć, ale tak jest istotnie. Ba, nawet większość delegacyjna boi się upadku dzisiejszego ministerstwa. Pojmowalibyśmy tę obawę, gdyby niepodobna było skombinować, kto później przyjdzie do władzy, i czy przypadkiem więksi jeszcze centraliści nie zagarną władzy. Lecz w dzisiejszych czasach nie może nikt przyjść do władzy, tylko ten, kto reprezentuje myśl uspokojenia i pogodzenia Galicji, Czech, Morawy itd. W łonie dzisiejszego gabinetu są reprezentanci tej myśli, stanowią oni mniejszą połowę ministerstwa — krizys przeto gabinetowa nie mogłaby nawet być inna jak tylko częściowa.

To jest najsłabszą stroną delegacyjnej polityki.

Nie dlatego zwracamy uwagę na ten błąd delegacji, aby wywołać rekryminację za to, że przy wprowadzeniu rezolucji do Izby, delegacja pomogła rządowi do przepłynięcia pomiędzy Scyllą i Charybdą, lecz podnosimy tę słabość naszej delegacji dlatego, że może zechce trwać w niej i na przyszłość.

W kwestji oblężenia w Czechach delegacja milczała, aby nie drażnić ministerstwa; przy interpelacji Tomana względem nadzoru szkolnego milczała także, aby nie drażnić ministerstwa. Apelując do Izby po odmownej na interpelację odpowiedzi odstąpiła delegacja od żądania przedłożenia rządowego, bo ministerstwo stawiało kwestję gabinetową!

Całą polityką ministerstwa od początku do dziś względem rezolucji naszej była, aby ją zepchnąć z tegorocznej kadencji Rady państwa. Zdaje nam się, że plan ten się mu powiódł. Bardzo mało mamy nadziei, aby rezolucja przyszła w tej kadencji pod obrady Izby. Po ukończeniu budżetu i reformy podatkowej — a te mają jako przedłożenia rządowe pierwszeństwo — rząd zamknie Radę państwa. Taki ma przynajmniej plan. Atoli przypuszczamy, że korona tego planu nie przyjmie, przypuszczamy, że korona nie zezwoli na zamknięcie Rady państwa bez załatwienia sprawy rezolucji. Gdyby to przypuszczenie się sprawdziło, co tem łatwiej nastąpić mogłoby, że widząc skutki ugody Kroatów z Węgrami po podróży do Kroacji, korona jeszcze skłonniejszą jak dotąd do ugody z Galicją okazać się może; wtedy znowu krizys ministerjalna będzie nieochybną. Otóż lękamy się, aby delegacja nasza i wtedy nie obawiała się zmiany ministerstwa.

Słabe jednak są nasze nadzieje, aby sprawa wobec korony taki obrót wzięła. Ministerstwo nie spi, i ono także broni się jak może.

Agitacja w prowincjach niemieckich względem reformy wyborczej jest dziełem jednego z ministrów. Jeśli nie umyślnie wywołana jest, (wiadomo, że już z początku przy traktowaniu z delegacją, Giskra straszył tą sprawą wysłanników delegacji, jeżeliby sama delegacja wniosła rezolucję) posłużyć ona może za *contre-coup* przeciw rezolucji galicyjskiej wobec sfer wyższych, które reform jak niemieckie sobie nie życzą. Aby więc przytłumić rezolucję naszą wystawiać mogą koronie straszydło reformy wyborczej. Mogą utrzymywać, że dogadzając sejmowi galicyjskiemu trzebaby zarazem dogodzić sejmowi dolno-austrjackiemu, za cenę zaś przytłumienia rezolucji galicyjskiej minister przyrzec może przytłumić agitację krajów niemieckich.

Lecz i w takim razie krótki byłby tryumf ministerstwa, gdyby delegacja nasza uczyniła wtedy krok stanowczy. Tylko przy chwiejności, wahaniu się delegacji, może się ministerstwo utrzymać dłużej przy sterze. Ledwie dostrzeżony ciężarek przeważa szalę na jedną stronę. Zdejm ten ciężarek, a przeważająca dotąd szala, pójdzie w górę! Delegacja nasza jest dla obecnego ministerstwa tym pożytecznym ciężarkiem, którego ważność dopiero wtedy w całej pełni się okaże, gdy go ubędzie w Radzie państwa.

Czynności krajowej Rady szkolnej.

Wyciąg z protokołów 10. posiedzenia Rady szkolnej krajowej d. 6. marca 1869.

I. Rada stabilizuje ks. Jana Łopuszyńskiego na posadzie nauczyciela przy gimnazjum w Kołomyi, nadając mu tytuł profesora.

Rada mianuje p. Emanuela Zahaczewskiego zastępcą nauczyciela przy gimnazjum w Rzeszowie, pp. Wincentego Tschirschnitza i Bronisława Magierowskiego asystentami przy wyższej szkole realnej we Lwowie.

II. Rada wyraża z przyjemnością swe uznanie naczelnikowi gminy, włościaninowi Janowi Gwizdoniowi z Szarego w powiecie żywieckim, za przyczynienie się do uposażenia miejscowej szkoły.

III. Rada uchwaliła, ażeby dzieło p. t. „Geometrja przez prof. G. H. Niewęgłowskiego. Część I. Geometrja płaska. Paryż 1868" zalecić wszystkim szkołom średnim krajowym jako książkę, nabyć się mającą dla bibliotek nauczycielskich tychże zakładów.

Korespondencje Gazety Narodowej.

Paryż dnia 4. marca.

(*Al. W*). Do dziś dnia trwa w Ciele prawodawczem gorąca walka w sprawie finansów i przebudowania Paryża, i jeszcze kilka posiedzeń zejdzie na roztrząsaniu tej sprawy. W Anglii lub innem państwie, gdzie ministrowie są odpowiedzialni, podobne zdarzenie gdyby było możliwem dawno byłoby wywołało zmianę całego ministerstwa. Ale tu jakoś nie boją się tego, bo tylko cesarz jest odpowiedzialny, a on niedawno bronił w prywatnej rozmowie Hausmanna. Jednak coraz bardziej rozpalają się namiętności. Już Rouher nie zawsze mówi tym tonem, pogardzającym opozycją, pewnym większości; ministrowie muszą zniżać się do roli adwokatów i odpierać napady, wymierzane wcale już nie przez samą tylko opozycję. Na wczorajszem posiedzeniu, chociaż Pagezy cofnął swój wniosek unieważnienia umowy, zawartej z „Credit foncier" w imieniu miasta, chociaż Fremy, dyrektor „Credit foncier" w imieniu walnego zebrania akcjonarjuszów zapewnił, że Towarzystwo ustępuje z 6.15% na 5% jak zwyczajnie, jednak wniosek Pagezyego inni podnieśli, a po zaciekłej i namiętnej sprzeczce stronnictw znalazło się przy głosowaniu 97 głosów za wnioskiem a 130 przeciw. Wniosek upadł, ale już zaczyna wychodzić na jaw rozdwojenie w łonie większości. Opozycja dawna zaczyna nabierać wpływu moralnego nietylko w dziennikarstwie, ale i wśród bezbarwnej masy Ciała prawodawczego, która dawniej stanowiła orderowaną jedność rządową. Rzeczywiście zaś wnioskodawcy nie wiele stracili. Na porządku dziennym stoją tej samej natury, chociaż może trochę inaczej ułożone, i niby czego innego żądające wnioski Thiersa, Pagezyego, Picarda i poprawiony artykuł I. ugody z „Credit foncier."

Ciągle wychodzą na wierzch nadużycia; ministrowie nazywają je *irregularites* (niedokładności), naród zaś *violation des lois* (gwałceniem praw). Co to są te niedokładności, niech posłuży za objaśnienie wykaz w *le Palais*. Ciało prawodawcze pozwala pożyczyć 250 milionów, prefekt zaś wypuszcza papierów na 270 milionów i gwałci ustawę z 12. lipca 1865. Pozwolono wydawać bony kasy robót na 100 mil., a wbrew ustawie z 12. maja 1865 wypuszczono ich na 150 milionów. Prefekt wypuszcza w obieg 10 milionów kaucyj, złożonych przez licytantów, i 29 mil. gwarancji dla wywłaszczonych i gwałci §. 1930 ustawy depozytowej. Zawiera układ z „Credit foncier" wbrew ustawie, która powiada, że dyrektor Towarzystwa bez zezwolenia prawnych organów (dla Paryża Ciała prawodawczego) niemoże robić pożyczek gminom miast wielkich. Opłacając w imieniu miasta 6.15 od sta zamiast 5, wyrządziło się szkody na 60 do 70 milionów, zaciągnięto wbrew ustawy z r. 1850 dług 465 milionów, nie wycofano z obiegu bonów eskontowanych i t. d. i t. d. Słowem, te „lekkie niedokładności" prefekta przyczyniły miastu 580 milionów franków długu, nie mówiąc o kłopotach innego rodzaju. Miasto wie, że za 2 miliardy zbudowano wprawdzie 156 kilometrów bulwarów, „po których swobodnie rozlewa się powietrze, światło, bataliony, podatki", miasto wie, „że w dziele olbrzymiem, przeprowadzanem przez 17 lat, artyści szukali napróżno kilku dzieł sztuki, kilku najpiękniejszych myśli, utrwalonych kamieniem, ale zna tylko bardzo niedokładnie cenę tych wszystkich rzeczy" — jak mówi Leferrier.

Tak ten pierwszy plan kampanii demokratycznego stronnictwa francuzkiego idzie dość pomyślnie w Ciele prawodawczem.

Zmarł prezes senatu Troplong, jeden z filarów cesarstwa. Do czego zchodziła Francja, milcząca po wykartaczowaniu z d. 2. grudnia, przy braku jakiegokolwiek planu rozumnego u tych, co mienią się obrońcami wolności, dość spojrzeć na olbrzymie pensje niektórych osób. Troplong jako prezes senatu, członek nieużytecznej Rady tajnej i pierwszy prezes sądu kasacyjnego, pobierał tylko 400.000 fr., oprócz tego miał pałac, służbę, konie itp. Sławny ten były profesor i wydawca 27 tomów prawa cywilnego, obrońca dynastji i adwokat nie wart był jednak płacy, prawie pięćkroć przewyższającej płacę prezydenta Stanów Zjednoczonych. Ale dla blasku cesarstwa ją pobierał. Nie dziw więc, że dziś przeciwnicy rządu i jego wpływów nadmiernych stawią projekt do prawa, by oprócz ministrów i posłów przy dworach, pensja żadnego urzędnika nie przewyższała 30.000 fr., a obawiając się, by nie dochodzono do olbrzymich fortun, skupiając w ręku swoim najwyższe urzędy, dodaje projekt, że urzędnik nie może pełnić kilka naraz urzędów wyższych. Uchwalenie tych dwóch praw przysporzyłoby skarbowi co najmniej kilka milionów, którychby użyć można na ważniejsze potrzeby. Wnioskodawcy wskazując to źródło dochodu, nie poprzestają na tem, ale domagają się, by zaoszczędzone w ten sposób sumy obrócono na nauczycieli i nauczycielki szkół ludowych, i na podwyższenie płacy urzędnikom, pobierającym niżej 1.200 fr. rocznie.

Ten sposób zwiększenia budżetu na oświatę ludową jest bardzo na dobie. Widzieliśmy jak mały jest budżet ministra oświaty, a potrzeby tymczasem rosną. Zaprowadzono zamiast duchownych szkoły świeckie — ale te w wielu miejscach pozostały martwą literą. Dlaczego? bo niema funduszów na wykształcenie dostatecznej liczby nauczycielek ludowych. Z męskiemi szkołami było łatwiej, to też prawie rzadko która pozostała w całości w ręku duchowieństwa. Tymczasem nauczycielki nie mogą wytrzymać konkurencji z „siostrami św. Rodziny" i innemi zakonami nauczycielskiemi. Nizkość opłaty nieraz stoi na zawadzie dostaniu dobrej nauczycielki, a zakonnice, popierane przez dewotki i fanatyzm, utrzymują mierne szkółki, nieposiadające więcej nad dwie lub trzy uczennic, intrygami zaś szkodzą kształceniu się świeckiemu. Liczne gminy podają prośby i skargi, prosząc o nadesłanie kwalifikowanej nauczycielki świeckiej. W Fins kilkakrotnie podawano prośbę, ale napróżno. Szkoła zakonna pozostała pusta, gmina odmówiła na nią wsparcia, zakonnice jednak zasiadają tam spokojnie, wyczekując lepszych czasów, i dzięki nadsyłanym przez księży zasiłkom, niedbają na gniew Rady gminnej.

I tak w wielu innych miejscach. Jakie są szkoły zakonne, wykazał proces w Bordeaux, które to miasto wystąpiło z petycją zniesienia konwentu jezuitów, wypędzonych kilkakrotnie uchwałami narodu. W tym konwencie jezuici straszliwie katowali malców łozą, a przy procesie kazali malcom zeznawać, że to oni sami prosili szanownych kapłanów, by nie żałowali na nich ani ręki, ani rózgi. Jaka to poczciwa ta dziatwa francuzka! jak ona chce być poświęconą choćby rózgami i odebrać chrzest choćby własnej krwi, ociekłej od razów bogobojnej ręki kapłańskiej!

Do najważniejszych wypadków dnia, należy odjazd wyprawy Lamberta do Bieguna północnego. Oddawna zapowiadana wyprawa ta, gdy nie bardzo skoro zbierała się projektowana suma 600.000 franków, ograniczyła się znacznie i okręt już wypłynął. Lato zastanie go już może wchodzącym na niezamarzające wody podbiegunowe, gdzie zapewne i przezimuje. Czy i ta wyprawa skończy się tak niepomyślnie jak przeszłoroczna szwedzka? Czy i ten raz jeszcze ludzka noga, czyli raczej okręt z ludźmi, nie staną pod Biegunem północnym, a stanąwszy, czy przywiozą choćby jak Kane po kilku latach rezultata badań, w których brać udział przypadło tylko niewielu śmiałkom i ludziom poświęcenia — odpowie przyszłość. Zawsze i ta nowa próba dopłynięcia do Bieguna północnego, zasługuje na uwielbienie.

Zanim w następnym liście podam wiadomość o nowych dziełach rodaków naszych, jak Dąbrowskiego, Niewęgłowskiego i td. i Francuzów, jak Janina, Bancela, Laferriera i t. d., podzielę się z wami wiadomością z wczorajszego *Monitora wieczornego* o pułkowniku wielkiej armii, 106letnim rodaku naszym, Kurowskim. P. Fulbert Dumonteil podaje, że pułkownik K. urodził się w Galicji i 1793 r. zaciągnął się do legionów włoskich, był we wszystkich bez wyjątku kampaniach za pierwszego cesarstwa, walczył pod Piramidami, Austerlitz, Wagram, Lipskiem, Montmirail, Champaubert, Waterloo. A już pod Lipskiem był pułkownikiem mężnych ułanów Poniatowskiego, a dawniej adjutantem Sułkowskiego, pod Eylau odznaczył się szaloną odwagą, otrzymał krzyż oficerski legii honorowej i poszedł później na wyspę św. Heleny. Potem przechodził smutne koleje nędzy tułaczej, wędrując od miasta do miasta, gdzie byli rodacy lub koledzy. Tylko nasza ojczyzna mogła wydać podobne typy. W walkach za obcą sprawę, w którą wierzył że nam korzyść przyniesie, spędził Kurowski młodość i przelewał krew, a na starość i ci, za których wal-

czył, i swoi zapomnieli wygnańca! Sam porzucił co miłe było sercu jego, a obcy, z którymi się nie zrósł, nie uszanowali przybysza. Starzec do dziś dnia zachował zupełną czerstwość i przytomność. Zawiesił na firance łóżka swą legię i rad baja o bitwach i lepszych czasach, które pamięta, jakby wczoraj na niej patrzał. Od marca już nie wstaje, bo mieszkając w nędznej izdebce na poddaszu raz pośliznąwszy się złamał nogę na krętych schodach. Sam, bez rodziny, starzec poszedł do lazaretu „Hotel Dieu“. Zachwyca Francuzów jego jasne opowiadanie wypadków, których, jak powiadają, ani u Thiersa, ani u innych nie znajdziesz historyków. Ale czytając te pełne zapału słowa dla naszego bohatera, którego imię nawet wychodźcom nie było znane, gdy zważymy, ileby usług oddał krajowi swemu życiem taki mąż, w ogniu doświadczony, mimowoli nasuwa się wiersz Słowackiego: „Polsko, tyś była innym jak papuga“... Przykład Kurowskiego niech będzie zachętą do wierzenia w własne siły bardziej niż pomoc obcą.

Czynności Rady państwa.

Wydział finansowy obradował na posiedzeniu swojem dnia 5. b. nad przedłożeniem rządowem, dotyczącem zezwolenia na pożyczkę loteryjną dla miasta Stanisławowa. Ze strony rządu obecny był obradom minister finansów. Wydział zgodził się na to, ażeby przyzwolić na zaciągnięcie tej pożyczki a mianowicie w obligacjach częściowych na okaziciela, nie mniejszych jednak jak na 20 zlr.

Wydział wyznaniowy miał na porządku dziennym swego ostatniego posiedzenia projekt ustawy o ustanowieniu zasad nauki w szkołach ludowych. Ze strony rządu byli obecni: minister oświaty Hasner i radcy sekcyjni Glaser i Herrmann. Na wniosek **Figulyego**, poparty przez **Grossa** (z Wels), powziął Wydział uchwałę, ażeby bez jeneralnej debaty i bez mianowania osobnego sprawozdawcy przystąpić do szczegółowej rozprawy nad przedłożeniem rządowem. W szczegółowej rozprawie zmieniono §. 1. według wniosku i sformułowania **Figulyego** jak następuje: „Szkoła ludowa ma zadanie wychowywania dzieci w kierunku moralnym i religijnym, rozwijania ich zdolności, wyposażenia ich potrzebnemi wiadomościami, któreby mogły służyć za podstawę dalszego ich wykształcenia na ludzi dzielnych i użytecznych członków społeczeństwa.“ Nad §. 2. projektu rządowego wywiązała się także dłuższa debata, ale ze względu na to, że jest on jednobrzmiący z §. 3. ustawy z d. 25. maja 1868, który zawiera zasadnicze orzeczenia o stosunku szkoły do kościoła, przyjęto na ostatek §. 2. podług brzmienia projektu rządowego. Do §. 3., który orzeka, jakie przedmioty mają być wykładane w każdej szkole ludowej, postawiono wiele wniosków, ale wszystkie te poprawki zostały odrzucone i §. 3. przyjęto także podług brzmienia projektu rządowego. Podobnież i §. 4. przyjęto podług projektu rządowego, i wykreślono tylko na wniosek Figulyego orzeczenie, że minister oświaty ma prawo urządzać także i szkoły ludowe po zbadaniu wniosków zwierzchności szkolnej krajowej.

Wydział Izby deputowanych Rady państwa do procedury karnej na posiedzeniu z d. 5. bm. ukończył pierwsze czytanie projektu procedury karnej dla krajów, reprezentowanych w Radzie państwa.

Wydział finansowy uchwalił polecić Izbie przyjęcie w całości projektu ustawy o sposobie ściągnięcia galicyjskiej pożyczki głodowej w sumie 350.000 złr.

Przegląd polityczny.

Austrja i Węgry. *Tagblatt* donosi, że w ministerstwie wojny zbierze się d. 23. b. m. komisja dla reorganizacji zaprowiantowania wojska. Do udziału w tych obradach zaproszeni zostali przez ministra wojny fmp. Ruckstuhl, jako przewodniczący; pułkownik Schlosser, intendant Benneke, radca sekcyjny Frűh, pułkownik sztabu jeneralnego Schoper i major Artmann. Prócz tego są także zaproszeni do wysłania delegatów ministrowie spraw wewnętrznych, rolnictwa i handlu, kilka Towarzystw gospodarczych i Izb handlowych.

Do pogłosek o nastąpić mającem zbliżeniu się Prus i Austrji, pisze *Pester Lloyd*, że chociaż one z wielu stron zostały stanowczo zaprzeczone, zaprzeczenia te dodzą się tylko wytłumaczyć licznemi artykułami pruskich dzienników z ostatnich dni, wymierzonemi przeciw Austrji. Jak długo ton tych dzienników — dodaje *Pester Lloyd* — będzie tak drażliwy i jak długo będą Prusy uważać Austrję za wroga i korzystać z każdej sposobności, ażeby Austrję wystawiać na podejrzenie, tak długo nie może być oczywiście mowy o szczerem zbliżaniu się tych dość państw do siebie.

Hiszpania. O rozruchach w Barcelonie piszą temi słowy do *Siècle*:

„Spisek, który mógł pociągnąć za sobą najfatalniejsze następstwa, miał wybuchnąć w Barcelonie. Wiadomo już było od dłuższego czasu, że niejaki Viralta, były oficer karlistowskich oddziałów, przyznawał się otwarcie do skrajnych zasad republikańskich i socjalistycznych. Mianowany prezesem demokratycznego klubu na ulicy San Pablo, głosił tamże najniebezpieczniejsze nauki. Zdaje się, że za jego to podnietą namawiano młodzież, aby się nie zaciągała w szeregi ochotników, mających odpłynąć na Kubę. Jeśli wszelkie pozory nie mylą, tedy pod dowództwem rzeczonego Viralty miał się wszcząć dnia 24. lutego o samej północy zbrojny ruch w Barcelonie, któremu byłoby wtórowało powstanie w wsiach okolicznych. Plan przywódców ruchu był następujący: Napaść miejskich ochotników w koszarach i uzbroić się ich własną bronią; uderzyć na gwałt we wszystkie dzwony; wznieść barykady na wszystkich główniejszych punktach; zabrać kasę bankową; nałożyć kontrybucję na sześciuset najbogatszych obywateli; znieść wszystkie dotychczasowe władze, mianować na ich miejsce własnych mężów — i nakoniec obwołać socjalną republikę. Tymczasem rząd dowiedziawszy się o tych zamiarach, uwinął się tak, że mieszkańcy dowiedzieli się o niebezpieczeństwie, które im groziło, dopiero wtedy, gdy już minęło. Wojsko stało w pogotowiu w koszarach, a główniejsze punkta były wojskiem obsadzone. Powstańcy widząc, że plan ich został zdradzonym, rozpierzchli się na wszystkie strony. Władzy udało się jednak uwięzić około 30 burzycieli porządku, którzy z bronią w ręku skryli się byli do pewnego domu, położonego w dzielnicy Ensanche. Viraltę uwięziono także i odprowadzono do domu gubernatora. Śledztwo już rozpoczęte.“

O powstaniu na Kubie piszą z Filadelfii do londyńskiego *Timesa*: „Powstańcy opanowali już większą część wyspy. Dulce, mający pod swemi rozkazami 35.000 żołnierzy, nie będzie w stanie przezwyciężyć powstania, a wielu sądzi, że nie udałoby mu się to nawet wtedy, gdyby miał 50 tysięcy. Przytem w skarbie niema pieniędzy, a ludność przyjmuje go bardzo niechętnie. Powstańcy niezadowalniając się więcej reformami, żądają teraz niepodległości. Ich ajenci bawią od dłuższego czasu w Washingtonie, aby wyrobić u rządu Stanów Zjednoczonych uznanie ich jako strony wojującej. Sympatje Amerykanów są po stronie powstańców.“

Do jakiego stopnia nie podoba się Napoleonowi projektowana kandydatura księcia Montpensier na tron biszpański, dowodem *le Peuple*, który twierdzi, że dla Hiszpanów lepszą jest republika niż książę orleański. A nie trzeba zapominać, że *le Peuple* jest dziennikiem rządowym, założonym dla popierania cesarskich kandydatów przy zbliżających się wyborach. Ks. Montpensier bawi obecnie w Madrycie.

Ziemie polskie. *Kurjer Wileński* w numerze z d. 15. (27.) lutego br. ogłasza następujące rozporządzenie:

„Okólnik wileńskiego naczelnika, wystosowany do ajentów policji miejskiej i wiejskiej, tudzież do sędziów pokoju.

„Rozporządzeniem swojem z dnia 2. (14.) stycznia l. 11. J. Ekscel. jeneralny gubernator kraju (jenerał Potapow, carski gubernator na Litwie), zwrócił moją uwagę na konieczność zniszczenia między ludem nauki w polskim języku. Oto jak się wysławia powyższe rozporządzenie:

„„Okólnik dawnego jeneralnego gubernatora kraju, jenerała hr. Murawiewa, wydany pod d. 2./14. stycznia 1864 r. do l. 2., zawiadomił pańskiego poprzednika o środkach, potrzebnych do zniszczenia zgubnego wpływu, który wywierają między wiejską ludnością: katolickie duchowieństwo, właściciele ziemscy i inne osoby polskiego pochodzenia, ucząc dzieci w duchu, przeciwnym moskiewskiej narodowości, religii prawosławnej i rządowi. Jenerał Murawiew polecił równocześnie wojskowym naczelnikom, policji miejskiej i wiejskiej, a przedewszystkiem sędziom pokoju, aby czuwano nad tem, iżby księża katoliccy, właściciele ziemscy, ich rządzcy i urzędnicy, i w ogóle żadna osoba, nieprzeznaczona przez rząd do publicznego nauczania, nie zajmowała się edukacją dzieci. Że zaś dowiedziałem się, iż w niektórych wioskach i miasteczkach znajdują się osoby, uczące czytać i pisać, lubo do tego niemają żadnego upoważnienia, ani na podstawie prawa, ani na podstawie wspomnianego rozporządzenia jenerała Murawiewa, więc proszę pana, byś baczną zwracał uwagę na dokładne zastosowanie rzeczonego rozporządzenia. Polecisz pan naczelnikom wojskowym, policji miejskiej i wiejskiej, tudzież sędziom pokoju, aby czuwali nad tem, iżby nikt bez upoważnienia nie mógł uczyć czytać lub pisać. Powinni oni zarazem przedsięwziąć kroki dla zniszczenia wszystkiego, cokolwiek może przyczynić się do szerzenia polskiej nauki między ludnością wiejską, bacząc zarazem na to, aby duchowieństwo katolickie, polscy właściciele ziemscy i inne osoby nie rozdawały prostemu ludowi polskich abecadlników, tudzież książek, przeznaczonych do popularnego czytania, i aby katolickich katechizmów nie dawano osobom prawosławnym.

„„Zarazem proszę pana o podanie mi nazwisk tych wszystkich, którzy będą oskarzeni o złamanie powyższych przepisów, iżbym ich mógł ścigać według istniejących praw““.

„Pośpieszam z przesłaniem rozkazu JExc. naczelnikom powiatowym, zwierzchnikom policji, urzędnikom policji wiejskiej i wiejskiej, tudzież sędziom pokoju, — i polecam im, aby gorliwie przestrzegali, iżby w rzeczy samej ustało między prostym ludem nauczanie w polskim języku wraz z rozdawaniem książek, pisanych w tym języku. Prócz tego powinni oni donieść mi o każdem przekroczeniu tego rozkazu, bym winnych mógł stosownie ukarać. Równocześnie uważam za obowiązek przypomnąć panu rozporządzenie jeneralnego gubernatora kraju z d. 9. lipca 1868 r. l. 2580, dotyczące zakazu używania polskiej mowy w miejscach publicznych, z tym dodatkiem, że takowe powinno być przestrzegane tak dobrze w powiatach, jak i w stolicy kraju. Szczególnie policja wiejska będzie odpowiedzialną w razie nieprzestrzegania niniejszego rozporządzenia, a z mej strony proszę sędziów pokoju dać do zrozumienia swym radcom, że w razie potrzeby są obowiązani wspierać policję.

Podpisano: Naczelnik rządu w Wilnie, kontr admirał *Szestakow*.“

Wschód. Piszą z Ruszczuku: „Pomimo radości, jaka panowała w Bółgarji na wieść o ustanowieniu samoistnego bółgarskiego kościoła, kwestja ta jest ciągle w zawieszeniu. W ogóle zdaje się, że był to tylko zręczny manewr ze strony W. Porty, aby w chwili sporu z Grecją mieć w tyle zabezpieczone plecy ze strony Bółgarów. Wprawdzie rząd układa się z patrjarchą greckim i bółgarskimi biskupami, lecz dotychczas nie słychać o żadnym rezultacie, bo o ile można wnioskować, w Konstantynopolu chciano by znów wszystko puścić w zapomnienie. Tymczasem w Bółgarji zaczyna się objawiać pewna agitacja, skierowana przeciw Turkom i Grekom. We wszystkich główniejszych punktach Bółgarji potworzyły się stowarzyszenia, których członkowie obowiązują się nie wchodzić w żadne kupieckie stosunki ani z Turkami, ani z Grekami. Wzburzenie przeciw greckiemu duchowieństwu, które wszelkiemi sposobami przeszkadza utworzeniu się samoistnego bółgarskiego kościoła, przybrało już takie rozmiary, że Bółgarzy stawiają teraz na równi Greków z Turkami.“

Wiedeński *Osten* dowiaduje się z Belgradu: „Chociaż ze wszystkich stron nadchodzą pokojowe zapewnienia, rejencja jednak nie zdaje im się ufać, i choć na małą skalę, zajmuje się uzbrojeniem swej armii. Skompletowano uprząż artylerji, zakupiono nowy telegraf polny, a rządowe piekarnie wyrabiają nadzwyczaj wiele sucharów.—Położono nareszcie koniec długiemu nadużyciu. Od czasu ostatniego bombardowania Belgradu, tureccy baszowie nie chcieli uznawać na sułtańskiem terytorjum serbskich paszportów, chociaż rząd carogrodzki wydawał wręcz przeciwne rozporządzenia, lecz domagali się paszortów tureckich, które trzeba było nabywać za grube pieniądze. Nowe i energiczne rozporządzenie sułtańskie położyło kres temu nadużyciu.“

Kronika.

— **W nocy z niedzieli na poniedziałek** zakradł się do stajni przy pałacu Mniszków na Zielonem złodziej, i już był zabrał sporo rzeczy, gdy go mieszkańcy odkryli. Złodziej uciekł, i byłby się wymknął, ale go schwytał policjant na ulicy Pańskiej. Jestto wypuszczony właśnie z więzienia złodziej Pacz; znaleziono przy nim pęk wytrychów itp. narzędzi.

— **Onegdaj** na kolei lwowsko-czerniowieckiej przejechał pociąg przy budce nr. 7. między Lwowem a Kozielnikami niejakiego Jakuba Jamrockiego, i przeciął mu obie nogi. Burza kurzyła śniegiem tak mocno, że dojrzano go z lokomotywy dopiero na kilka kroków, gdy zatrzymać jej było niepodobna.

— **Dwaj oszuści** uwijają się od kilku dni po Lwowie, jeden 20, drugi 24 lat liczący, i udający hrabiów Zamojskiego i Załuskiego. Najpierw pojawili się w hotelu Angielskim, gdzie mimo że niemieli z sobą pakunków, i tylko byli w jesiennych żakietach i angielskich czapkach (jedna aksamitna), tak zaimponowali swemi nazwiskami garsonowi, że im dał najprzedniejszy pokój i podobno kolację i śniadanie. Nazajutrz wyszli do niewidzenia się — a w trzy godziny zjawił się w hotelu jubiler z kosztownościami, które owi dwaj samozwańczy hrabiowie kazali tam przynieść—wziąwszy już z sobą osobiście jeden kosztowny pierścień. Potem oszukali w hotelu Podolskim, w kawiarni Gawalewicza (gdzie jednak obok słowa honoru wzięto jednemu z nich oberrok), w traktjerni Götza (gdzie u pewnego pudełkarza wzięli na kredyt dwa pudełka po 6 złr.), potem w traktjerni u Wiśniowieckiego. Onegdaj dopiero dano znać o nich policji. Mówią oni czysto po polsku z akcentem, odszczególniającym Krakowian i Koroniarzy. Wczoraj zaś popełnili kilka świeżych oszustw. Wzięli oni sobie zapewne przykład z kilku żydków, którzy po Niemczech wojażowali sobie bardzo wygodnie po najlepszych hotelach jako baronowie (!) i hrabiowie polscy.

— **Jutro** dnia 10. marca b. r. podczas nabożeństwa żałobnego za duszę śp. Kazimierza Koszałkowskiego w kościele katedralnym obrz. łac. o godzinie ½11. przed południem odprawić się mającego, wykonają uczniowie gimnazjum Franciszka Józefa pod przewodnictwem nauczyciela swego, p. Szumlańskiego, kilka pieśni rekwialnych rozmaitych kompozytorów.

— **Zajście przy kolei żelaznej.** W nocy z dnia 3. na 4. marca, strażnik kolejowy nr. 85, Franciszek Łuszniakowski, idąc wzdłuż poruczonej jego dozorowi przestrzeni szyn między stacjami Bursztyn i Bukaczowce, spostrzegł dwoch ludzi, ktorzy wystawili byli właśnie na szynach formalną barykadę z dużych kamieni, podpartą palami mocno w ziemię wbitemi, i zajęci byli jeszcze ostatecznem wykończeniem tego dzieła. Pociąg nr. IV. (osobowy) z Czerniowiec do Lwowa idący, oczekiwany był najdalej za 15 minut, niebezpieczeństwo groziło tedy wielkie z powodu tej karygodnej swawoli. Jeden z winowajców umknął za zbliżeniem się strażnika, drugi zaś nietylko został, ale ujęty bronił się, powalił strażnika na ziemię i począł go dusić. Szczęściem, przechodzący opodal jacyś włościanie spostrzegłszy tę walkę, nadbiegli, uwolnili strażnika i pomogli mu rozebrać barykadę przed nadejściem pociągu. Sprawcy czynu są to dwaj włościanie z Niemszyna. Wypadek ten nie jest pierwszy w swoim rodzaju. Służba kolejowa twierdzi, że ludzie prości stawiają często podobne przeszkody na szynach z głupiej ciekawości, czy też lokomotywa będzie skakać, skoro pełni wszystkie funkcje konia? Zarząd kolei czerniowieckiej udał się do wszystkich starostw powiatowych z prośbą o zapobieżenie podobnym wypadkom na przyszłość, dając przytem oparte na doświadczeniu wskazówki, jakim sposobem to się da najłatwiej uskutecznić.

— **Próbka taktu nauczycielskiego.** Jeden z najwięcej wziętych kaznodziei tutejszych uczy co niedzieli o godzinie 3. popołudniu dzieci katechizmu w swoim kościele. Otóż zdarzyło się raz, że wypadło mu wykładać przy nauce moralności o czemś takiem, co stosuje się więcej do pojęcia dojrzalszych. A ponieważ między słuchaczami było właśnie najwięcej dzieci, więc dowcipny ksiądz radzi sobie tym sposobem, że zwraca się do dzieci i mówi: „Pozatykajcie sobie dziatki uszy rękami, bo tego, o czem teraz mówić będziemy, niepowinniście jeszcze wiedzieć — za małeście jeszcze do tego!“ Czy dzieci były posłusznemi?

— **„Wiktorja Regina“**, jedna z ostatnich powieści **Jana Zacharjasiewicza**, ma być na angielski język tłumaczoną. Czytamy bowiem w pismach warszawskich, że londyński wydawca zażądał od autora pozwolenia na to przez dom komisowy w Londynie: Iliński et Comp. Podnosimy tutaj ten fakt uszanowania własności przez cudzoziemca, którego nawet prawa pisane nie wiążą, zestawiwszy go z naszem korsarstwem literackiem. *Wiktorja Regina* oceniona została przez krytyków warszawskich (Marja Ilnicka i Kaź. Kaszewski) jako najlepsza z powieści Zacharjasiewicza. Drukowaną była w *Bibliotece Warszawskiej* z r. 1868 czerwiec, lipiec, sierpień, wrzesień. Wiadomo jest, że cenzura moskiewska dzieli się na dwa oddziały: jeden pod naczelnictwem jen. Pawliszczewa, cenzuruje pisma perjodyczne, drugi pod naczelnictwem p. Schreyera, książki. *Wiktorja Regina* wydrukowaną została w *Bibliotece* za pozwoleniem jen. Pawliszczewa. Gdy zaś zrobiono przedruk w książkę, a ta poszła do cenzury książkowej — została zatrzymaną, bo cenzor od książek dopatrzył się w powieści czysto uczuciowej coś zdrożnego. — Oba więc departamenta cenzury są z sobą w sprzeczce i niewiedzieć na czyją stronę przeważy się szala. Zwykle ostrzejszą jest cenzura dla pism perjodycznych — w tym wypadku okazało się inaczej.

— **Wykład p. Tatomira.** Wczoraj odbył się w sali ratuszowej wykład p. Tatomira o najnowszych odkryciach geograficznych. Ze zwykłą potoczystością w wygłoszeniu przedstawił szan. prelegent słuchaczom swoim obraz najnowszych podróży w mało znanych dotychczas krajach Arabii środkowej, Turanu, Chin środkowych, górnych Indyj i badania wnętrza wysp Indyjskich, a następnie skreślił dzieje odkrycia Australii i opowiedział historję wypraw, przedsiębranych już w kilku ostatnich latach w celu zbadania wnętrza stałego lądu Australii. Ubolewać należy, że słuchacze zgromadzili się stosunkowo bardzo nielicznie na ten wykład, pełen ciekawych szczegółów.

— **Troskliwość małżeńska.** Wiadomo, że nędza coraz bardziej zaciera u niższych warstw naszego społeczeństwa odrazę do więzienia. Mnóstwo moglibyśmy podać przykładów tego smutnego objawu — na próbę podajemy dziś jeden, którego byliśmy świadkiem przed dwoma dniami.

Przez plac Marjacki prowadził policjant parę małżonków do kordygardy policyjnej na Chorążczyźnie. Aresztowany mężczyzna szedł z dobrą miną, i widocznie kontent był, że przez jakiś czas będzie miał wikt i pomieszkanie z łaski c. k. władz bezpieczeństwa daremnie. Ale połowica jego nie podzielała tego zdania — wolała swobodę. Obraca się więc do policjanta, i oświadcza, że jej „niechce się siedzieć w hareszcie“, i nim on się dorozumiał, o co chodzi, dalejże uciekać! Policjant skonfundował się wprawdzie trochę tą energią eskortowanej kobiety, lecz mąż jej okazał znów największe zdziwienie z tego powodu, i z wyrazem politowania ofiaruje policjantowi swoje usługi, że złapie tę „głupią babę, która boi się furdygarni.“ Policjant pozwolił, i za kilka chwil była uciekająca już w ręku męża, troskliwego o wygodne pomieszczenie dla niej. Ale widać nie umiała ona należycie cenić jego dobrych chęci, bo zaprotestowała przeciwko temu tak energicznym gestem, adresowanym do twarzy mężulka, że uznał za stosowne puścić ją — i samotnie poszedł używać rozkoszy kordygardowych.

— **Śniatyn** d. 27. lutego. Przy tak słabo rozwiniętem życiu politycznem w naszym kraju, myślę, że pożyteczną byłoby rzeczą, gdyby się częściej pojawiały w pismach naszych publicznych korespondencje, rozbierające objawy tego życia na prowincji. Jestem pewny, że znalazłoby się w niejednem miejscu coś, co naśladowaćby warto i innym — choć nie przeczę, że wiele byłoby takiego, w czem poprawićby się należało. W obydwu zaś razach korzyść widoczna. I naśladowanie i poprawa możebne są tylko wtedy, kiedy się wie, co się ma naśladować, a co poprawić. Te uwagi pobudziły mnie do przesłania wam niniejszej korespondencji.

Pozawczoraj odbyło się u nas posiedzenie Rady powiatowej. Z powodu kwestyj, mających się na niem traktować, należało ono do ważniejszych. Na porządku dziennym bowiem były, prócz kwestji soli bydlęcej, także budżet na r. 1869. i uchwała Rady gminnej miasta Śniatyna, stanowiąca sprzedaż 4 mniejszych młynków, należących do miasta, w celu pozyskania kapitału, potrzebnego do ukończenia rozpoczętego przed kilkunastu laty większego młyna. Ostatnia ta sprawa, jest co to zowią *question brullante* naszego gródka kresowego, którego stan finansowy porównaćby chyba można ze stanem niektórych państw europejskich, gdzie rozchody wiecznie i wiecznie przewyższają przychód. Różnica zachodzi tylko taka, że państwa mienią się mieć prawo nakładania, w celu połatania swoich finansów, rozmaitych po- do przy- i naddatków — podstolica zaś sławionego ongi Pokucia nie posiada takowego prawa. Opłakany ten stan majątkowy naszego miasteczka spowodowany został przez nagany godne niedbalstwo zarządu i zupełny brak w składzie takowego osób, któreby posiadały jakie takie ekonomiczne wiadomości. Wtenczas, kiedy szło dobrze, kiedy propinacja stała wysoko, nie oglądano się na przyszłość, nie przypuszczano, aby się mogły kiedykolwiek zmniejszyć dochody miasta — a zaczęto, że tak rzeknę, życie nad stan. Kilku wpływowych, lecz krótkowidzących mężów śniatyńskich, przywiodło gminę do zobowiązania się utrzymywania szkoły niższej realnej. Wzięto się w tym celu do budowy pysznego, jak na naszą mieścinę, budynku dwupiętrowego, sprowadzono nauczycieli, i szkoła istnieje. Ale cóż z tego? Propinacja spadła o kilka tysięcy, dochody się zmniejszyły, budynek stoi nieukończony, a nauczyciele nietylko że się skarżą, iż nie są płaceni, jak gdzieindziej, ale jeszcze muszą na miesięczne swoje pensje czekać po 3, 4 a nawet i więcej dni po pierwszym każdego miesiąca. Gmina radaby z duszy teraz cofnąć postanowienie owo, które uchwaliło istnienie szkoły, ale cóż — to sprawa z rządem a nie z żydem, i pan starosta powiatowy poczynił już kroki do nałożenia sekwestru na propinację miejską, w celu ubezpieczenia pensyj nauczycieli. Co się stanie z kasą miejską, gdy starosta doprowadzi do skutku te zresztą wcale legalne zabiegi, Bóg to raczy wiedzieć. Pewna tylko to, że ci co ją do takiego doprowadzili stanu, nie poratują jej.

Drugi fakt, świadczący dowodnie o braku wszelkiego zmysłu ekonomicznego u kierowników spraw miejskich, jest młyn, o którym wspomnieliśmy wyżej. Postawienie jego uchwalone było także w czasach kwitnącego stanu majątkowego. Wzniesiono mury, wykopano młynówkę, mającą sprowadzić wodę z Prutu, wydano 12.000 złr., aż tu ni ztąd ni zowąd zjawia się jakiś pan ...ch, właściciel młyna, położonego o pół mili wyżej od będącego w mowie, wytacza miastu proces, twierdząc, że nowy młyn miejski spowoduje zatopienie jego młyna, i trzyma takowe w szachu już lat kilkunastu. Sprawa przechodziła przez wszystkie instancje z przodu, z tyłu i w poprzek — fascykuł dotyczący liczy tysiące arkuszy — lecz młyn jak stał nieukończony tak i stoi, a kapitał 12.000 złr. leży odłogiem. Przed dwoma laty uzyskano wprawdzie rozporządzenie władzy dotyczącej, w skutek którego miało miasto przedsięwziąć ostateczną niwelację młynówki, ale rozporządzeniu temu nie stało się zadosyć dotychczas. Interpelowany w tej mierze burmistrz na pozawczorajszem

posiedzeniu odpowiedział: „Cóż z tego, że przeprowadzimy niwelację? Pan....ch znowu powie, że mu niedogodna, i sprawa ta i nadal zostanie nierozstrzygniętą.“ Z odpowiedzi tej wnosićby można, że żyjemy w kraju bez praw i rządu, gdzie prawo mocniejszego jedyną stanowi miarę. Na szczęście tak nie jest. I miasto wie o tem dobrze, że tak nie jest. Gdy zaś widocznem jest ociąganie się stojących przy sterze miasta ludzi od ukończenia tej sprawy, a ważnych powodów ku temu ociąganiu się niema — więc plotki miejskie puściły w obieg mnóstwo wieści, niebardzo korzystnych dla sławy kierowników autonomicznych władz miasta. Nie powtarzam tu takowych, lecz dodam, że jeśli nie udowadniają złej woli wspomnionych kierowników, to przynajmniej są postępowaniem takowych zupełnie usprawiedliwione. Każdemu wydaje się bowiem dziwnem, że mimo iż istnieje pozwolenie władzy kończenia młyna, nie zważając na pana ...ch i jego adwokatów, i mimo drugiego pozwolenia przeprowadzenia ostatecznej niwelacji młynówki, budynek stoi niedokończony, materjał cenny, który w nim przygotowano, po części rozkradziony, a po części zepsuty, że dalej na wiązaniu wewnętrznem młyna suszą garbarze skóry, a rzeźnicy do wnętrza na noc zapędzają trzodę.

Chcąc więc koniec położyć takiemu istotnie gorszącemu stanowi rzeczy, Rada gminna postanowiła 26 głosami przeciw 5 (u steru stojących) sprzedaż 4 młynków mniejszych, a ukończenie budowy większego z uzyskanego ze sprzedaży kapitału. Radzie powiatowej przysłuża prawo potwierdzenia lub odrzucenia uchwały owej. Rzecz tę więc zaczęto traktować na pozawczorajszem posiedzeniu, i postanowiono dla gruntowniejszego zbadania zażądać wyjaśnień od starostwa powiatowego. Nie rozstrzygnięto zatem sprawy, lecz wniosek Wydziału był tego rodzaju, aby znieść uchwałę Rady gminnej dlatego, iż takowa stanowi poświęcenie dochodu stałego dla korzyści oddalonych, niepewnych, a może i illuzorycznych. Brak miejsca niedozwala mi rozwinąć zapatrywania się dość zdrowego na tę sprawę jednego z członków, który wniósł, aby sprzedaż młynków została przyzwoloną. Dodam tylko, że Wydział stawiąc wniosek odrzucenia uchwały Rady gminnej, nie rozważył zapewne, iż chce ratować 300 złr. rocznego czystego dochodu, a zatem kapitał 6.000 złr. w. a., poświęcając 12.000 złr., któreby przy energicznem poprowadzeniu sprawy łatwo mogły być podniesione owemi 6.000 złr. do kapitału co najmniej 25—30.000 złr.

Po powzięciu powyższej uchwały miały nastąpić rozprawy nad budżetem na r. 1869. Referent atoli, należący choć nie *de jure*, ale za to *de facto* do składu zarządu miastowego, zamiast wziąść się do czytania wniosków, lub uprosić kogo innego, by go w tem wyręczył, stawia wniosek: „Ksiądz marszałek będzie łaskaw zamknąć posiedzenie, b o m n i e g ł o w a o k r u t n i e b o l i!“ Wniosek ten nie potrzebuje zda się żadnych komentarzów. Był on słusznie oceniony i przez zastępcę prezesa, który zrobił uważnym wnioskodawcę, iż ból głowy jednego członka — to nowomodne, w Śniatynie wymyślone *liberum veto* — nie jest jeszcze tak ważnym powodem do zamknięcia posiedzenia. Jednak wszyscy, jak widać, członkowie byli już umęczeni kilkugodzinnemi debatami, i domagali się zamknięcia, a zastępca prezesa ustąpił w końcu.

Ale pytam się: jak tu nie być zmęczonym przy takiem traktowaniu rzeczy — jakie się u nas praktykuje? Na posiedzeniach naszej Rady powiatowej niema i cienia parlamentarnego porządku — każdy z członków mówi co chce, kiedy chce i do kogo chce. — zauważałem nawet, że pojedynczy członkowie, oddechający ku sobie nieprzyjaźnią *domi*, występują z takową dość namiętnie i w mowach *fori*, a dzwónek marszałkowski tak mało robi wrażenia na hałasujących, iż zda się być jedynie na to przeznaczony, aby dawać znać służącemu, kiedy ma przynieść szklankę wody spoconemu prezydentowi.

Pewien więzień Polak, umierając pod rózgami w cytadeli warszawskiej wykrzyknął: *O traité de Vienne, tu n'était qu'une mascarade!* Wychodząc z posiedzenia przypomniałem go sobie i powtórzyłem w duchu wykrzyknik, stosując oczywiście pierwszy wyraz do okoliczności.

Nim zakończę o Radzie powiatowej, niech mi wolno będzie zrobić jeszcze jednę uwagę. Pokój, w którym się odbywają posiedzenia, jest bardzo mały. Aby go oświecić, stawią na piecu, na szafie, na oknach i na stołach 12 lichtarzy i 12 świec stearynowych. Czy nie wynosiłby koszt oświetlenia mniej, gdyby zamiast świec, co topnieją, stojąc tak wysoko, zawiesić u pułapu jednę lampę naftową? Zda się, iż to, że ks. Ożarkiewicz, członek Rady i poseł na sejm dał do wiadomości, iż widział jak w sejmie szafują hojnie funduszem krajowym, i do takiego szafowania Radę upominał, nie powinnoby jeszcze pobudzać jej do robienia wydatków niepotrzebnych.

Tyle co do Rady powiatowej. O samym zaś Śniatynie cóż wam powiedzieć? mieścina jak wiele innych galicyjskich. Policja tutejsza wydaje mi się tylko niecoś więcej ultramontańską, gdyż każe łapać w niedzielę i święta chłopów spieszących do miasta, jeśli ich podejrzywa, że niosą cokolwiek na sprzedaż. Występek ten bywa karcony aresztem!!

— **Z Limanowskiego.** W wielkiej i bogatej gminie K......., w powiecie limanowskim położonej, istnieje dosyć dobrze uposażona szkoła trywialna, która od czasu swego założenia, przez lat 20 przeszło, jako tako odpowiadała swemu zadaniu. Obecny wszakże stan tej szkoły jest tak smutny, że zaprawdę coś smutniejszego w tym względzie być już nie może.

Nauczyciel tamtejszy od sześciu lat najgorsze prowadzi życie. Zaniedbuje zupełnie swoje obowiązki a trudni się jedynie pokątnem pisarstwem, i zamiast czas przepędzać w szkole, aby tam kształcić serca i głowy młodego pokolenia, które mu powierzone zostało, trawi go na pijaństwie i innych ztąd wynikających zdrożnościach, dając najhaniebniejszy przykład do wszystkiego złego swojem niecnem postępowaniem, — zaś ks. pleban miejscowy szkoły wcale nie odwidza i jej smutnej doli nie stara się zaradzić. Więc gminy same, do tej szkoły należące, nie mogąc znieść już dłużej takiego stanu rzeczy, wniosły stosowną skargę do władz wyższych, w skutek czego zesłana komisja przekonała się naocznie o opłakanym stanie szkoły w K. przez niegodne postępowanie jej nauczyciela. Gminy skarzące wyraźnie się oświadczyły, że swych dzieci do szkoły posyłać nie będą, dopóki przy niej teraźniejszy nauczyciel zostawać będzie.

Śledztwo to zostało przeprowadzone przed dwoma przeszło miesiącami, a w K. dotąd niema zmiany, albowiem nauczyciel postępuje sobie po dawnemu, a dzieci do szkoły nie chodzą. Gminy zaś, nie mając skutku swej skargi, gdyż z Wys. Rady szkolnej niema w tym względzie żadnego wyroku, a czując potrzebę nauki, oddają dzieci swoje w celu, aby jej nabywały, ludziom wcale niepowołanym do stanu nauczycielskiego. W gminach tych jest już pewien pociąg do oświaty, albowiem dawny ich dziedzic wiele zadawał sobie w tym względzie pracy, która też nie została bezowocną; lecz ile szkody może być z dzisiejszej nauki pokątnych nauczycieli, któż to obliczyć zdoła!

Jest przeto bardzo naglącą rzeczą dla sprawy zdrowej oświaty w owych gminach, aby Wys. Rada szkolna kwestję tę jak najspieszniej rozstrzygnęła, oddaliwszy dotychczasowego nauczyciela i rozpisawszy konkurs na opróżnioną po nim posadę. Znajdą się przecie na takową zdolni i uczciwi konkurenci, zwłaszcza że jest jedną z lepiej dotowanych, a wtenczas szkoła może dostać takiego człowieka, który obowiązkom swoim godnie odpowiadać będzie.

W ogóle u nas stan szkół po wsiach jest jeszcze bardzo smutny, albowiem przy tak lichej dotacji nauczycieli szkół ludowych nikt z takich ludzi, co mogliby lepiej wypełniać swoje obowiązki, nie jest w stanie na podobnych posadach tak się nawet utrzymać, aby przynajmniej niezbędne potrzeby życia mieć zaopatrzone.

— **Palowe budowle we Węgrzech.** Koło St. Istvan Baksa nad rzeką Hernad we Węgrzech odkryto budowle palowe, t. j. mieszkania pierwotnych mieszkańców Europy, z czasów przedhistorycznych.

— **Podziękowanie.** Wydział Czytelni akademickiej ma zaszczyt złożyć niniejszem podziękowanie szan. Wydawnictwu *Biblioteki Ordynacji Krasińskich* i redakcji *Kraju*, jakoteż pp. Miłkowskiemu w Warszawie, J. K. Żupańskiemu w Poznaniu, prof. A. Brandowskiemu w Krakowie, K. Wildowi, B. Kalickiemu i pani Karolinie Szajnockowej we Lwowie za bezpłatne udzielenie Czytelni książek i czasopism.

Lwów d. 8. marca 1869.

Bronisław Zawadzki, sekretarz. *Franciszek Próchnicki*, przewodniczący.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Zgromadzenie krak. Tow. agronomicznego. Z odczytanego na pierwszem posiedzeniu sprawozdania komitetu dowiadujemy się, że Towarzystwo liczy 25 członków honorowych, 43 korespondujących i 561 czynnych, między którymi 88 uwolnionych od wkładki rocznej, a 473 obowiązanych do wnoszenia wpłat. Zaległości w wpłatach wynosiły bez mała 9000 złr. Z tego w ciągu roku wpłynęło 870 złr. 25 c.

Na wniosek specjalnej do tego komisji uchwalono wykreślić 6 członków, którzy mogą płacić a nie chcą. Niemogącym, którzyby do 1. maja nie zapłacili, będzie cała zaległość umorzona. Z pewnością tedy żaden nie zapłaci. Karol L a n g i e opowiedział rezultat konferencji delegatów Towarzystwa z p. ministrem rolnictwa co do pytań, przedłożonych kongresowi ziemiańskiemu w Wiedniu. Polecono przytem komitetowi rokować dalej z ministerstwem co do kwestji, czy przy uniwersytecie Jagiellońskim ma być utworzony fakultet lub oddział osobny, któryby i ze zbiorów i z sił naukowych uniwersytetu ile możności korzystał, a reklamowany od rządu moskiewskiego posag wszechnicy Jagiellońskiej podołałby snadnie potrzebnym nakładom.

Wiceprezes Paszkowski odczytał sprawozdanie ze stanu szkoły Czernichowskiej. Osnowa sprawozdania nie jest nam znaną, ale musi być bardzo świetną, bo dała powód jednemu członkowi do wypowiedzenia szumnego panegiryku na cześć kuratorji i komitetu. Na tem skończyło się pierwsze posiedzenie.

Drugie posiedzenie zajęte było całe kwestją uprawy i wyprawy lnu w Galicji. W tym przedmiocie przedłożył Starowiejski bardzo gruntowne sprawozdanie komisji, na poprzedniem walnem zgromadzeniu do tego wyznaczonej.

Pod względem rolniczym dowodził p. S t a r o w i e j s k i, opierając się na datach statystycznych i stosunkach krajowych z wyczerpującą ścisłością: 1) że Galicja posiada naturalne warunki uprawy lnu; 2) że rozpowszechnienie i udoskonalenie uprawy tej rośliny jest pożądane w gospodarstwie, i w stosunku do uprawianych innych roślin zyskowne; 3) że nie należy się obawiać, iżby przez wielkie rozszerzenie tej uprawy i rozwoju tej gałęzi gospodarczej produkt lniany na wartości ucierpiał i straty przynosił; 4) wykazał sposoby ulepszenia tej gałęzi rolnictwa i osiągnienia największych, ile się da, korzyści dla producentów; a 5) przedstawił najskuteczniejsze środki ku temu.

Opierając się na cyfrach wykazał sprawozdawca (z odwołaniem się do wywodu, już przez dr. Weigla na ostatniem posiedzeniu ogólnego zgromadzenia przedstawionego), że Galicja względnie najwięcej lnu i konopi w całej monarchii produkuje; bo chociaż Węgry większą cyfrę przedstawiają, jednak w stosunku do obszaru ziemi o tyle większej od Galicji, mniej niż my produkują. Co do innych surowych płodów produkcja nasza jest znacznie mniejszą, nawet co do żyta, chociaż się spichrzem zbożowym nazywamy; jedynie ziemniaków więcej nawet od Czech produkujemy. — Co do metod rozszerzenia przechodził sprawozdawca szczegóły każdej z nich i zalecał, iżby się trzymano metody belgijskiej roszenia zimną wodą; systemu Lefebura, jak na teraz, jeszcze nie zalecał; radząc zaprowadzenie tegoż zostawić czasowi. Natomiast wykazał konieczność sprowadzania nasion rygajskich, jako zdaniem biegłych niezawodnie najlepszych. Zbijał także p. Starowiejski dowodnie zarzut, jakoby Galicja nie dość była zaludnioną, przeciwnie: wykazywał powiaty górskie, gdzie zaludnienie przewyższa miejscami nawet stosunek Belgii do nas.—Pod względem uprawy lnu i części składowych ziemi pod nią używanych, podniósł między innemi sprawozdawca także ciekawe i pouczające sprawozdanie hr. Andrzeja Zamojskiego, przedłożone Towarzystwu gospodarczemu lwowskiemu (rozpraw tegoż tom II.); i obliczenie dochodu z morga ziemi według Iszkowskiego, (*brutto* 77 złr. 12 c., a *netto* najmniej 62½ złr. wynoszącego).

Przyjęto następujące wnioski komisji, zalecającej jako najskuteczniejsze środki do zaprowadzenia udoskonalonej metody uprawy lnu:

1) zajęcie się tą uprawą przez większych właścicieli;

2) utworzenie w tym celu małych spółek;

3) podział pracy, tak, iżby jeden był przedsiębiorcą i zajmował się wyłącznie przerabianiem surowego produktu na włókno, drudzy zaś zajmowali się produkcją surowego materjału.

Pod względem przemysłowym zaś komisja wypowiedziała zdanie:

1) zakładanie przędzalni mechanicznych w kraju jest pożądane;

2) wybierać należy do ich założenia szczególniej takie miejscowości, gdzie obok rozszerzonej produkcji lnu jest również rozpowszechnione tkactwo i zakłady bielenia płócien.

Skutkiem tego ogólne zgromadzenie poleciło komitetowi, aby zaprosił Izbę handlowo-przemysłową do współudziału, i ustanowił komisję mieszaną z członków komitetu rolniczego i Izby handlowej, dla dawania objaśnień i informacyj tym, którzyby chęć założenia takich przędzalń w kraju objawili.

Na trzeciem posiedzeniu dnia 4. bm. uchwalono nasamprzód analogicznie z Tow. agron. galicyjskiem podać do Rady państwa petycję w sprawie reformy podatków.

Potem przyszła pod rozprawy, nie wiemy już po raz który, sprawa reorganizacji Towarzystwa i urządzenia filij, i napotkała znowu żarliwych oponentów, między którymi odznaczali się pp. Dzwonkowski, Korzeliński, Szumańczowski, Langie Karol i Baszczewicz. Wytoczono całkiem nowy argument przeciwko urządzeniu filij: Brak nam inteligencji i grosza!

P. Gładysz (ze Szlązka pruskiego mówił do głuchych uszu): Jestem od 17 lat członkiem takiego Towarzystwa filialnego na Szlązku pruskim, gdzie zamieszkuję; i nie mogę jak tylko stwierdzić pożyteczność tegoż. U nas obywatel (ojciec z dorosłymi synami), duchowni, leśniczy, chłopi i td. wszystko do filii należy. Dostajemy tabele z centralnego Towarzystwa, te wypełniamy a za 4 tygodnie muszą być złożone przewodniczącemu filii, który je dalej odsyła. Składka 1go talara idzie w połowie na potrzeby Towarzystwa centralnego a w połowie na filię; a przynosi to z 10.000 talarów. Nie lękajcie się więc panowie filij, powinny one istnieć nie dla zasiłkowania centrum składkami samemi, ale spostrzeżeniami i pracą.

Szczególnie gorliwie przemawiał za urządzeniem filij dr. Machalski. Z przeciwnej strony zarzucano mu teoretyczność. Ale przecież samym przeciwnikom było wstyd cokolwiek, bo nie mieli śmiałości ubić przedmiotu od razu. Chwycono się znowu środka, praktykowanego u nas wszędzie tam gdzie się nic robić nie chce. Cała sprawa zepchaną została do czerwca. Przyjęto bowiem wniosek Langiego Karola: „Zgromadzenie poleca komisji, aby projekt reorganizacji Towarzystwa i urządzenia filij razem ze zmianami statutu ogólnego, w czerwcu br. z zastosowaniem się do okólnika p. ministra na nowo przedstawiła.“ Treść okólnika ministerjalnego znaną jest czytelnikom z rozpraw Towarzystwa galicyjskiego. Można pójść o zakład, że w czerwcu wyjdzie „polecenie do k o m i t e t u, aby operat, przedstawiony przez komisję, strutynował i przedłożył najbliższemu walnemu zgromadzeniu.“ Wyraz „najbliższemu“ musi być koniecznie, a to dla oznaczenia, że zgromadzenie bardzo nagląco czuje i życzy sobie rozstrzygnięcia. I tak się powtarza przez lat 6. Za wnioskiem Langiego głosowało 48, przeciwko 33.

Ciekawość, czy też do czerwca przybędzie co inteligencji, pracy i zamiłowania.

Załatwiwszy tytańską robotę odroczenia, przystąpiło zgromadzenie do wyboru nowych 5ciu członków komitetu.

Kasa oszczędności w Stryju. Stan czynny: Zapas gotówki 105 złr. 36 cent., sprzęty i meble wartość tychże z końcem grudnia 1868 r. 206 złr., pożyczki na realności miejskie 13.562 złr. 50 c., pożyczki na skrypta gmin wiejskich 1.200 złr., zastawy na papiery, srebro i złoto 5.962 złr. 28 c. Koszta utrzymania: *a*) zapas druków i ksiąg manipulacyjnych 209 złr. 38 c., *b*) różne małe 15 złr., razem 224 zł. 38 c. Depozyta własne 4 książeczki kasy oszczędności lwowskiej 3.409 złr. 24 c. Suma 24.669 złr. 76 c.

Stan bierny: Kapitał wkładkowy 22.580 złr. 84 c., 5% prowizja niepodniesiona 900 złr. 53 c., razem 23.481 złr. 37 c. Druki 28 złr. 85 c. Magistrat stryjski 430 złr. 38 c. Należytości rządowe do kasy rządowej niewniesione 45 złr. 73 c. Odsetki pobrane na 1869 rok 341 zł. 86 c. Dopełnienie jako czysty zysk 341 zł. 57 centów. Suma 24.669 złr. 76 c.

(*F.*) **Wiedeń dnia 6. marca.** Interesa na giełdzie zbożowej były dziś dość ożywione. Tranzakcje w pszenicy wyniosły 35.000 mierzyc. Notowano mierzycę pszenicy 88fnt. po złr. 4.78 za gotówkę ab Wiedeń.

Bydła opasowego było ogółem 2859, między temi z Galicji 1638 sztuk wagi 530—680 funtów. Niesprzedanych pozostało tylko 15 sztuk. Cena za cetnar wagi 28—29½ złr.

Nierogacizny tucznej rozprzedano 891 sztuk po 29 do 31 c. za funt.

Ostatnie wiadomości.

Wczoraj i przedwczoraj krążyły we Wiedniu rozmaite alarmujące wieści, a między niemi i pogłoska o śmierci papieża, lecz takowe okazały się spekulacją giełdową, obliczoną na spadek papierów.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby niższej Rady państwa minister rolnictwa przedłożył projekt ustawy względem założenia uniwersytetów rolniczych. Izba uchwaliła następnie bez rozpraw kredyt dodatkowy na r. 1868, poczem przyszedł z porządku dziennego budżet na r. 1869. W obradach ogólnych nikt głosu nie zabrał; w obradach szczegółowych uchwalono bez rozpraw z etatu wydatków: dwór i gabinet cesarski. (Dalszy ciąg obacz w telegramie poniżej.)

Izba panów ukończy w tym tygodniu obrady nad przyjętemi w Izbie niższej projektami ustaw. Przyszłe jej posiedzenie odbędzie się jutro we środę.

Klub nowej lewicy zamierzał w sobotę wieczorem kończyć obrady nad swoim programem, ale posiedzenie jego zostało przerwane tem, że kilku członków musiało się udać na odbywające się równocześnie posiedzenie Wydziału reformy podatków.

Osten dowiaduje się, że ze strony ministerstwa spraw wewnętrznych wysłany został do Pragi Bauhans w celu wybadania usposobienia Czechów.

Z Berlina telegrafują do dzienników wiedeńskich, że król pruski przyjmował dnia 7. bm. na dłuższej audjencji szambelana papiezkiego, Wolańskiego.

Na posiedzeniu Ciała prawodawczego z dnia 6. b. m. odrzucono wszystkie poprawki, stawiane przez opozycję do projektu ustawy o pożyczce miasta Paryża — a po cofnięciu artykułu 3. cały projekt został przyjęty 192 głosami przeciw 41. W ten sposób Hausmann wyszedł obronną ręką.

W Bukareszcie krążyła pogłoska, która jednak później okazała się mylną, że z powodu wydalenia Dunina, konzul francuzki zerwał stosunki z rządem rumuńskim. Ostatnia listowa poczta austrjacka została napadnięta przez rozbójników w pobliżu Bukaresztu. Pocztylion został pokaleczony, a konie pocztowe zabrano.

Telegramy „Gazety Narodowej.“

Zagrzeb dnia 8. marca (wieczór). Najj. Państwo wjechali śród niezmiernego uniesienia ludu; ulice były uroczyście przystrojone i illuminowane.

Wiedeń dnia 9. marca. Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu przyjęła Rada państwa ustawę o pożyczce loteryjnej stanisławowskiej. Losy będą dwudziesto-reńskowe; egzekucja polityczna. Na wniosek Barewicza, pomimo opozycji ministra, uchwalono wolność tych losów od opłaty stemplowej.

Wiedeń dnia 9. marca. Na wczorajszem posiedzeniu południowem Izby niższej przyjęto budżet ministerstwa obrony krajowej. Przy rozprawach nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych Izba odrzuciła wniosek Grocholskiego, aby zamiast 130.000 złr. pozwolić 200.000 złr. na budowę gościńców w Galicji. — Na posiedzeniu wieczornem przyjęto ustawę o pożyczce loteryjnej miasta Stanisławowa w trzeciem czytaniu; tudzież zatwierdzono uwolnienie tych losów od opłaty stemplowej, gdy minister finansów na to przystał. Potem rozpoczęto rozprawę nad budżetem ministerstwa wyznań.

Paryż dnia 9. marca. *Patrie* zbija wiadomość o zawarciu traktatu między Francją, Austrją i Włochami. Półurzędowo zbijają wiadomość, jakoby Lagueronniere otrzymał od cesarza instrukcje.

Bruksela dnia 9. marca. Senat odesłał budżet ministerstwa sprawiedliwości do komisji. Jutro walne posiedzenie

K u r s a z dnia 8. marca 1869, godz. 2. min. 20 popołudniu.

Wiedeń. Akcje kredytowe węg. 112.— Akcje banku anglo-austr. 289.—. Anglo-węg. 120.25 Akcje Karola Ludwika 217 —. Kolej siedmiogrodzka 158.50. Kolej południowa 230.80. Kolej alföldzka 161.50. Kolej państwowa 327.—. Kolej lwowsko-czerniowiecka 184.50. Kolej w. półn. wsch. 149.50. Kolej północna 229.—. Kolej Rudolfa 157.50. Kolej Franciszka Józefa 174.—. Galicyjskie oblig. indemnizacyjne 71.30. Losy 1864 r. 124.30. Napoleondor 9.90. Pruski kurant —.—. Usposobienie mdłe.

K u r s a z dnia 8. marca 1869, godz. 6 min. 20 popołudniu.

Wiedeń. Pożyczka bezpodatkowa 63.60. Akcje kredytowe 294.80. Akcje banku anglo-austr. 294 —. Akcje zakładu zastawniczego 147.50. Akcje Karola Ludwika 220.50. Kolej południowa 231.50. Kolej fünfkirch. —.—. Kolej państwowa 327.—. Kolej Rudolfa —.—. Losy 1860 roku 101.20. Napoleondor 9.88. Franko-austr. 139.50. Akcje banku handl. 102.25. Usposobienie stalsze.

Paryż. Renta 3% 71.10.

Berlin. Moskiewskie banknoty —. Akcje kredytowe 120½. Lombardy 126¾. Galicyjska kolej 89¾. Kolej państwowa 177½. Na Wiedeń —. Żyto 50½. Owies 30¾. Usposobienie chwiejne, przy zamknięciu pomyślniejsze.

Wrocław. Pszenica 80. Żyto 61. Owies 39. Rzepak zimowy 210. Koniczyna stale.

Szczecin. Pszenica —.—.

Telegrafowany kurs wiedeński z dnia 8. marca.

	A. zł.	W. c.
Renta w papierze	62	10
Renta w srebrze	69	50
Losy z roku 1860	99	80
Akcje banku nar.	725	00
„ Towarzyst. kred. na 200 zł.	292	80
Londyn 10 fnt., sterlingów	128	55
Dukaty cesarskie sztuka	5	82
Srebro za 100 zł. w. a.	121	50

CENNIK GIEŁDY. we Lwowie dnia 8. marca.

	Płacą w. a. zł.	ct.	Żądają w. a. zł.	ct.
I Akcje za sztukę.				
Kolei gal. Kar. Ludw.	218	00	219	50
Kolei Lwow. Czern.-Jassy	183	50	185	50
Banku hyp. galic. z wpłatą 40%	83	75	84	50
Papierni czerlańskiej	00	00	190	00
II. Listy zastawne za 100 zlr.				
Tow. kred. gal. m. k. (bez kupona)	81	25	81	75
Tow. kred. gal. w. a. (bez kupona)	77	40	78	00
Banku hypot. galic. (bez kupona)	90	00	90	50
Galic. zakładu kredyt. włościańskiego	00	00	00	00
III. Obligi za 100 zlr.				
Indemnizacyjne galic.	70	75	71	65
dtto. Wk. krakow.	00	00	00	00
dtto. Ks. bukowiń.	00	00	0	00
Pożyczki głodow. z r. 1866	[illegible]	75	101	75
Pierw. kol. gal. K. L. I. em.	00	00	00	00
dtto dtto dtto II. em.	00	00	00	00
dtto dtto Lw. Czern. I. emisji	00	00	00	00
dtto dtto dtto II. dtto	00	00	00	00
IV. Monety.				
Dukat holenderski	5	71	5	78
Dukat cesarski	5	76	5	84
Napoleond'or	9	88	10	00
Półimperiał rosyjski	9	90	10	05
Rubel srebrny rosyjski	1	[illegible]	1	92
dtto papierowy dtto	1	65	1	67
Banknoty. pol. za 100 zł. pol.	00	00	00	00
Talar pruski srebrny	00	00	00	00
Pruskie bilety kasowe	1	83	1	85
Srebro	22	00	123	50

Pociągi kolei żelaznej Karola Ludwika:

	godz.	minut	
Odchodzą ze Lwowa	5	10	rano.
„ „	5	20	wieczór.
„ z Krakowa	10	20	rano.
„ „	8	4	wieczór.
Przychodzą do Lwowa	8	40	wieczór.
„ „	8	32	rano.
„ do Krakowa	2	54	popołu.
„ „	6	15	rano.

Z powodu korespondencji z Jasła umieszczonej w *Gazecie Narodowej* z dnia 26. lutego, której zamiarem zdaje się być, postępowanie W. Starosty powiatowego p. Merkla w wątpliwem postawić świetle:

Widzi się Rada gminna miasta Jasła spowodowaną, znając dobrze postępowanie rzeczonego starosty i zasługi jego około dobra kraju, udzielić panu Staroście w dowód uznania zasług około dobra miasta, jednogłośnie adres zaufania. 1526 1—1

Z Rady miejskiej

Jasło dnia 28. lutego 1869.

Antoni Koralewski
burmistrz.

Francuz

mówiący po polsku i po niemiecku, udziela lekcji języka francuzkiego podług metody najpraktyczniejszej, oraz rysunków. — Ulica Długa naprzeciw katedry Nr. 28 na 3ciem piętrze. 1504 1—1

Das in Oesterreich **älteste** im besten Renommé stehende

I. Ö. Annoncen-Bureau des **A. Oppelik**, Wien, Wollzeile 22

(1858 gegründet)

empfiehlt sich zur Uebernahme von Annoncen und Reclamen in **alle** Journale der Welt. Durch den **zahlreichen**, von Jahr zu Jahr sich **steigernden** Zuspruch, dessen sich obige Firma erfreut, und den hiedurch bewirkten **starken Verkehr** ist dieselbe in der Lage, den P. T. Inserenten **grösstmöglichste Vortheile** bieten zu können. Der allerseits als solid und ehrenhaft anerkannte Ruf dieses Hauses enthebt dasselbe jeder weiteren Anpreisung.

ROB BOYVEAU LAFECTEUR.

Jest to *Syrop roslinny czyszczący krew bez rtęci (merkuryuszu.)* Leczy odziedziczoną ostrość krwi, oczyszcza ciało z żółci i zepsutych humorów, jest bardzo skuteczny w skrofulicznych słabościach, silnych boleściach w czasie porodu, uporczywych liszajach, wyrzutach syfilitycznych, świerzbie, zadawnionym reumatyzmie, wysypce u kobiet w wieku krytycznego przejścia, nabrzmieniu gruczołów, chorobach zaraźliwych nowych lub zadawnionych bardzo uporczywych. 1027 13—26

Dostać można we Lwowie w aptece **Piotra Mikolascha**; w Krakowie w aptece p. *Brunona Miczyńskiego* i w aptece „pod barankiem" p. *Redyka;* w Brodach w aptece p. *Francosa*; w Wiedniu w składach materjałów aptecznych pp. *Raabe* i *Röder*; w aptece p. *Szaitera* w Rzeszowie; w Pradze u p. Fr. Všetečky.

Najprzedniejszej jakości całkowite

ubranie zimowe,

składające się z watowanego surduta zimowego, spodni i kamizelki,

złr. 24.

Elegancko podszyty

strój salonowy albo balowy,

surdut salonowy albo frak, spodnie i kamizelka z przedniego czarnego peruwienu

złr. 24.

Oprócz tego po najtańszych cenach:

Krótkie surduty zimo podsz.	od złr. 6 do złr. 12
Przednie surduty zimowe z podszewką lub bez niej	od złr. 14 do złr. 50
Paletoty wszelakich barw	od złr. 8 do złr. 28
Surduty wiosenne z jednym lub dwoma rzędami guzików	od złr. 6 do złr. 24
Surduty myśliwskie we wszelkich gatunkach	od złr. 6 do złr. 24
Szlafroki z podszewką lub bez	od złr. 8 do złr. 28
Bundy podróżne z bajki styryjskiej z kapiszonem	od złr. 8 do złr. 30
Futra podróżne różnie podsz.	od złr. 36 do zł. 120
Futra do wychodu z wyłogami lub bez	od złr. 40 do zł. 200
Spodnie zim. najnow. mody	od złr. 4 do złr. 14
Kamizelki z różnych materyj	od złr. 2.50 do złr. 10

polecają się jak najlepiej

w magazynie sukni

firmy 1030 178 200

Keller & Alt,

Wien, Graben Nr. 3. 1. Stock, zum „Stock im Eisen",
Ecke der Kärntnerstrasse.

Zamówienia z podaniem objętości piersi (dokoła piersi i pleców), objętości w stanie (dokoła korpusu), wysokości w kroku (ściśle od kroku aż do ziemi) wykonuje się sumiennie i dołącza się kwit gwarancyjny, w którym oświadczamy, że sprowadzane od nas suknie przyjmujemy bez korowodów napowrót, gdyby się nie przydały.

Przenoszone suknie, a mianowicie 200 przenoszonych już surdutów zimowych sprzedajemy bardzo tanio niniej zamożnym.

Postawiwszy sobie za zadanie, zakupywanie wszystkiego za gotówkę, tudzież zważywszy, że mamy bezpośrednie stosunki z fabrykami krajowemi i zagranicznemi a następnie postępując z wszelką ścisłością jak najrzetelniej, wszelkich dołożymy starań, ażeby wszelkim żądaniom jak najlepiej i najtaniej zadosyć uczynić.

Z poważaniem

Keller & Alt, Graben Nr. 3, 1. Stock zum „Stock im Eisen".

Roślinny plaster gojący

przez *F. Token*

na rany, gruczoły i odmrożenie.

Najskuteczniejszy środek gojący ze wszystkich dotychczas do tego celu wynalezionych, dlatego też należy się temu plastrowi bezsprzecznie pierwsze miejsce między domowemi środkami, a nawet jest on niezbędny w gospodarstwie domowem.

W szpitalach przedsiębrane doświadczenia z zastosowaniem tego plastru, wykazały, że leczy nietylko rany wszelkie, ale nawet zastarzałe już 10- do 15-letnie gruczoły wyleczono nim bardzo prędko i zupełnie bez narażenia na jakiekolwiek szkodliwe następstwa. Równie utrzymał swą sławę ten plaster przy zastosowaniu na **odmrożenia najpotworniejsze a to jako środek najpewniej gojący.** 1435 3 12

Dzikie mięso, wrzody, jako też takzwanego robaka jątrzącego, potrzeba tylko rozwinąć do dojrzenia a wtedy zagoić i wyleczyć można tym plastrem w krótkim czasie.

Główny skład dla Galicji we Lwowie w aptece pod „Srebrnym orłem" **Zygmunta Ruckera.** Wielki kawałek kosztuje **50** cnt., mniejszy kosztuje **25** cnt. Opakowanie **10** cnt.

Sprostowanie.

W numerze 50 *Gazety Narodowej* i 51. *Gazety Czas* wyczytałem wyjaśnienie, w którem powiedziano, że pan Edward Acht, były członek komitetu budowy mostu w Rudzie, z funduszów tych 60 złr. sobie zatrzymał. 1525 1—1

Zmuszony się widzę jako przewodniczący tego komitetu, to wyjaśnienie o tyle sprostować, że na panu Acht, który się tą budową mostu nie trudnił, nietylko żadna kwota nie zalega, ale oprócz uznania należy mu się wdzięczność okolicy, ile że za jego pomysłem most w Rudzie, którego koszta budowy 4000 złr. w. a. wynosiły, bez najmniejszego przyczynienia się nawet stron do konkurencji obowiązanych, pobudowany został.

Leżajsk dnia 5. marca 1869.

Mewald.

L. 316.

Ogłoszenie.

Wydział powiatowy Sanocki podaje do wiadomości opodatkowanych, iż w myśl §. 30. ustawy o reprezentacji powiatowej, rachunki z funduszów powiatowego i drogowego za r. 1868 złożone są w Biórze Wydziału powiatowego dla przejrzenia opodatkowanym do dnia 17. marca 1869 r.

Sanok 3. marca 1869. 1521 1—?

Prezes **Wiktor**
sekretarz **Gross.**

Cierpiącym na piersi i suchotnikom

wskaże się środki ziołowe, które tę słabość w początkach zupełnie wyleczą, pod gwarancją, w bardzo zadawnionych zaś wielką ulgę czynią i życie na lata przedłużają. — Adres: Adam Cieleski w Jarosławiu, w domu Lipinera. 1507 1—5

Poszukuje się

Nadleśniczego

teoretycznie i praktycznie wykształconego, mogącego się wykazać świadectwami i rekomendacją. 1512 1—3

Zgłosić się listownie do Zarządu dóbr w Busku — ostatnia poczta Busk powiat Kamionka.

1523 1—3

Buraki.

Nasienie buraków pastewnych dużych Pola, czerwonych i żółtych, na wierzchu rosnących, jest do dostania, już z opakowaniem, korzec po 10 złr. w. a. — a na garnce po 50 ct. w. a Listy i zamówienia odbiera **Zarząd Ekonomiczny w Cyganach** *franco* — poczta Skała powiat Borszczów.

Otwieram Prywatną Kancelarję Lasową,

tyczącą się wymiarów, urządzeń lasów, sporządzania planów porębu i wszelkich kultur, słowem, co tylko do umiejętności leśnej i myśliwstwa potrzeba: przytem przyjmę **Administrację lub stały obowiązek** w tym celu, w kraju lub za granicą, za umiarkowaną nie nadto wymagającą dotacją, prosząc JO. JW. i Wch. Właścicieli lasów o łaskawe względy i polecenia pod adresem **Erazm Burzyński Nadleśniczy** w Ranizowie p. r. Sokołów. 1521 1—?

TOLUTINE RIGAUD

RIGAUD & Cie w Paryżu 45. rue de Richelieu.

Wyśmienita woda toaletowa, z balsamu Tolu i rozmaitych wonnych roślin uzyskana: zastępuje ona korzystnie wodę kolońską, jakoteż inne dotąd najulubieńsze wyroby podobnego rodzaju; wzmacnia skórę i robi ją gibką.

GŁÓWNY SKŁAD dla Wiednia i dla całej Austrjackiej monarchii do **sprzedaży** *en gros* u p.

A. Ign. Krebs,

Wien Wollzeile Nr. 1—3.

Można także dostać we LWOWIE w handlach panów **R. SCHWARCA; Steifa Synow, i Berlinera**; w Krakowie **F. B. Hahna**, w Brodach **M. S. Franzosa**, w Tarnopolu dr. **Buchelta.** 1046 8—15

Najnowszy i najpraktyczniejszy wynalazek

Ekstrakt mleka różanego.

Ekstrakt ten posiada znakomity przymiot (co dotąd nie mogło być osiągniętem), iż wszelkie żółte i czarne plamy, które często po połogu występują, tudzież wszelkie wyrzuty skórne, węgry, pryszcze, piegi, jak również w skutek użycia bielidła powstającą szorstkość skóry szybko i bez śladu usuwa; twarz bezzwłocznie przybiera naturalną świeżość, delikatną, lekko różowo zabarwioną cerę, która utrzymuje się do najpóźniejszej starości.

Zwracamy przytem uwagę Szanownych dam na to, iż środek powyższy nie jest żadnem oszustwem (jak wiele innych wysławianych kosmetyków, jakoby posiadających wyżej przytoczone przymioty), ale już po użyciu pierwszej flaszeczki skutek jest widocznym, o czem mogą przekonać najlepiej zaświadczenia dam, które go używają.

Cena wielkiego flakonu wraz z gąbką 2 złr.; małego flakonu wraz z gąbką 1 złr. 20 cnt.; opakowanie 20 cnt.

Główny skład: **W Wiedniu Mariahilfstrasse Nr. 86 bei R. Buresch.**

Dla Galicji **we Lwowie w aptece ZYGM. RUCKERA.** 1434 3—5

OGŁOSZENIE LICYTACJI.

Filia c. k. uprz. Banku dla obrotu ogólnego

we Lwowie

podaje do wiadomości, iż wszystkie u niej **z dniem 15. lutego b. r.** zapadłe zastawy, to jest:

kosztowności i inne towary,

w dniach 15. i 16. marca b. r. w lokalu tegoż Towarzystwa, przy ulicy Długiej nr. 39, w drodze publicznej licytacji za gotową zapłatę sprzedawane będą. 1508 1—3

Dom komisowy

St. Zawadzkiego w Krakowie

ulica Wislna pod l. 174/269

donosi, iż w połączeniu z interesami komisowemi rozszerzył czynność swoją na **spedycję** i od dnia 1. marca b. r. pod tąż samą firmą prowadzi

Dom Komisowy i Spedycyjny.

Co do spedycji: przyjmuje bez wyjątku wszelkie towary i produkta do dalszego transportowania w którymkolwiek kierunku, załatwia zapakowanie takowych, tudzież podejmuje się opłaty towarów na komorach.

Co do komisów: ofiaruje swoje usługi do załatwiania kupna lub sprowadzania wszelkich towarów i przedmiotów; przyjmuje także wszelkie towary bez wyjątku w komis do sprzedaży, wyrabia paszporta i inne dokumenta i przesyła takowe do legalizowania. 1524 1—3

Papier Fayard i Blayn
Charta Chemica du Codex.

Leczy **reumatyzmy, katary, zadawnione zapalenie piersi, reumatyzmy w biodrach, rany, oparzenie, spalenizny, odmrożenia, nagniotki wszelkiego rodzaju itp.** Trąbki tego papieru całe kosztują 2 franki, połówki franka, i opatrzone są podpisem **FAYARD et BLAYN.** Papier ten zalecany jest od lat 30 przez najznakomitszych lekarzy. Sprzedaż hurtowna w Paryżu, ulica Neuve St. Merry, 49; we Lwowie jedynie w aptece **p. Piotra Mikolascha.** 1316 6—12

W największym wyborze i po najtańszych cenach otrzymał

MAGAZYN

A. STEIFA Synów

na sezon wiosenny:

Parasolki materjalne i drewniane mniejsze i większe od złr. 1.80 do złr. 10.

Krawatki i Szaliki jedwabne.

Obuwie męzkie i damskie.

Sznurówki paryzkie od złr. 1.80 do złr. 7.

Rękawiczki pragskie męzkie i damskie.

Rękawiczki paryzkie Jouvin męzkie.

Parfumerje we wszystkich jakościach wiedeńskie i zagraniczne.

Dywany, koce, gobelinowe kapy na łóżka, bety, laski, siodła, pończochy, szkarpetki, czapki, kapelusze, torby, kufry, wszelkie przyrządy podróżne i inne tysiączne artykuły.

Zamówienia listowne w najkrótszym czasie jak najakuratniej uskuteczniają się. 1494 2—?

Nadzwyczajne zniżenie cen książek!!!

Dla każdego miłośnika książek, dla każdej biblioteki! Wybór najulubieńszych i najlepszych książek,

dzieł klasycznych, beletrystycznych, powieści, przepysznych miedziorytów i t. d.!!!

w nowych, poprawnych, kompletnych, egzemplarzach!!

po zniżonych cenach bezprzykładnych!!!

Neustes grosses Conversations-Lexicon des gesammten menschlichen Wissens, vollständig von A—Z, in grossen starken Lexicon-Octavbänden, eleg., nur 6 fl. ö. W.! — **Das berühmte Düsseldorfer Künstler-Album**, grosses Pracht-Kupferwerk allerersten Ranges mit Text und den zahlreichen Kunstblättern der bedeutendsten Düsseldorfer Künstler (jedes Blatt ein Meisterwerk) in pompösen Original-Prachteinbänden, Quart, nur 5 fl.! — 1) **Die Erde, das Meer und das Reich der Luft**, grosse populäre naturhistorische Prachtwerke in 2 grossen Octavbänden mit **100** von Abbildungen, nur 3 fl.! — **Dichter-Album**, (Heine — Geibel — Lenau etc.) mit Goldschnitt, nur 2½ fl.! — 1) **Schiller's** sämmtliche Werke, Cotta'sche Pracht-Ausgabe, auf feinstem Papier, schöner grosser Druck mit den berühmtesten Kaulbach'schen Stahlstichen, 2) **Lessing's** Werke, eleg. gebd., 3) **Wolfgang Menzel** Sammlung über **500** der beliebtesten vorzüglichsten Gedichte und Volkslieder aller Nationen, 800 Octavseiten stark, alle 3 Werke zusammen nur 6 fl.!! — **Der Ocean**, seine Geheimnisse und Wunder, gr. naturhistorisches Prachtwerk, mit prachtvoll. Illustr., eleg. nur 2 fl.! — **Neuer grosser Hand-Atlas der ganzen Erde**, von Dr. Kiepert — Graff etc. (Weimar, geographisches Institut), 42ste Auflage, in **50** meisterhaft ausgezeichneten, ungemein deutlichen Karten, in grösstem Imperial-Folio-Format, dauerhaft gebunden, nur 12 fl.! (Werth das Dreifache!) — **Neue Roman-Bibliothek**, enthält 22 vollständige neue Romane von Sophie Schwarz — Höfer — Raabe — Willkomm — Alfred Meissner etc., elegant, zusammen nur 4 fl.! — **Album von Ansichten** der berühmtesten Städte, ihrer Kirchen, Monumente und Kunstwerke, auf 20 gr. Kupfertafeln (feine Stahlst.) in Quart, in sehr eleg. reich mit Gold verziertem Carton, nur 2 fl.! — 1) **Mysterien der Klöster von Neapel**, oder Memoiren einer Benediktiner-Nonne, mit Portrait, 2) **Mormonengräuel**, Enthüllungen aus dem Leben und Treiben der Mormonen, mit Illustrat., beide Werke zusammen nur 3 fl.! — **Dr. Menzel:** Die **Kunstwerke des Alterthums**, das Gesammtgebiet der bildenden Kunst (vollständige Kunstgeschichte), enthält die Werke der Malerei, Baukunst, Bildhauerei etc., in den verschiedenen Perioden und Schulen der Kunst, gr. Prachtwerk in Quart, mit **60** künstlerisch ausgeführten Stahlstichen, eleg. gebd., nur 5 fl.! — **Bibliothek** der berühmtesten Componisten ältester und neuester Zeit und Biographien etc., 25 Theile mit 18 vorzüglich ausgeführten Original-Portraits in feinsten Stahlstichen, nur 2 fl! — **Langbein's** sämmtliche humoristische Romane in 12 starken Octavbänden, mit **70** Stahlstichen, nur 5 fl.! — **Bibliothek** der neuesten wichtigsten und interessantesten Land- und Seereisen durch alle fünf Welttheile, **24** grosse starke Octavbände mit sehr vielen prachtvollen Stahlstichen und Karten, statt 60 fl. nur 12 fl.! — **Byron's** complet Works, in five Volumes, mit feinsten englischen Stahlstichen, nur 2 fl.! — **Casanova's** Memoiren, in 17 Bdn., gr. Octav, mit sämmtl. Illustrationen, nur 14 fl.! — 1) **Börne's** sämmtl. Werke, 12 Bände, 2) **Mendelsohn's** Leben und ausgewählte Schriften, beide zusammen nur 4 fl.! — **Jugendzeitung**, die beliebtesten Erzählungen, Mährchen, Anegdoten, Rätusel etc. enthaltend, über 1000 gr. Lexicon-Oktavseiten stark, nur 2 fl.! — **Gaszner, Universal-Lexicon der Tonkunst**, v. A. Z., ca. 1000 Lexicon-Octavseiten stark (das berühmteste und nützlichste Werk für alle Musikfreunde), nur 4 fl.! — 1) **Zschocke's** humoristische Novellen, neueste Auflage, in 3 Octavbänden, 2) **Humoristisches Bilder-Album**, die gelungensten Bilder, mit Text aus den berühmten Düsseldorfer Monatsheften (Quart), beide zusammen nur 4 fl.! — **Abenteuer des Lorenzo de Porte** (Seitenstück zu Casanova), 2 fl.! — **Chateaubriand's Memoiren**, beste deutsche Ausgabe (äusserst interessantes Werk), vollst. in 8 Bänden (Schillerformat) nur 2½ fl.! — 1) **Opern-Album**, Sammlung von 59 der beliebtesten neuesten Opern-Melodien für das Pianoforte, sehr elegant ausgestattet, 2) **Tanz-Album** für 1869, die **neuesten** beliebtesten Tänze für Pianoforte enthaltd. beide zus. nur 4 fl.! — **Blanc's** grosse vollständige Geographie und Geschichte (anerkannt vortreffliches Werk) bis auf die neueste Zeit, fortgesetzt von **Dr.** Diesterweg, in 3 grossen starken Lexicon-Octavbänden, mit über hundert Abbild., nur 5 fl. — **Dr. Heinrich**, Rathgeber aller Geschlechtskrankheiten und Schwächen nebst Heilung derselben (versiegelt), 2 fl.! — **Illustrirte Mythologie aller Völker der Erde**, 10 Bände, mit sehr vielen Stahlst., nur 2½ fl.! — **Die Kaiserbrüder**, berühmter historischer Roman in 4 grossen Octavbänden, elegant, Ladenpreis 10 fl., nur 2 fl.! — **Hegel's** ausgewählte Werke, in **4** grossen Octavbänden statt 18 fl. nur 3 fl. — 1) **Göthe's** Werke, Cotta'sche Original Ausg., 12 Bände, 2) **Körner's** sämmtl. Werke, beste vollständigste Original-Ausg., herausg. v. Streckfuss, mit Portrait und Stahlstichen, 3) **Das deutsche Volk**, seine Sitten, Trachten und Gebräuche, gr. Prachtwerk, 576 Octavseiten Text mit sehr vielen Costümbildern, eleg. alle 3 Werke zusammen nur 8 fl.! — **Byron's** Werke, beste deutsche Ausgabe in 12 Bänden mit **12** Stahlstichen, elegant, nur 3 fl.! — **Jäckel**, Leben und Wirken **Dr. Martin Luther's**, 3 Bände (Schillerformat), Pracht-Ausg. mit 22 feinsten Stahlstichen, nur 2 fl.! — 1) **Shakespeare's** sämmtliche **Werke**, deutsch, 12 Bände, in elegant reich mit Gold verzierten Einbänden, 2) **Die Jobsiade**, mit den bekannten Illustrationen, elegant gebunden, 3) **Anthologie**, deutscher Dichter, eleg. alle 3 zus. nur 6 fl.! — **Löbe's** Landwirthschaft, 700 grosse Octavseiten Text, mit **300** Illustrationen, nur 2 fl.! — **Die Wiener Gemälde-Gallerien** (Belvedere — Esterhazy — Liechtenstein etc.), **grosses brillantes Pracht-Kupferwerk mit 108** der feinsten Stahlstiche (Kunstblätter des östr. Lloyds in Triest), mit **vollständig erklärendem** kunstgeschichtlichen Text von Perger, in 3 grossen starken Quart-bänden, nur 12 fl.! (Werth das Vierfache!) — Die **Kunstschätze Venedigs**, Gallerie der Meisterwerke venetianischer Malerei, mit den schönsten Pracht-Stahlstichen, dito, vom Lloyd in Triest, Text v. **Pecht**, Quart do., nur 12 fl.! — 1) Die **sieben Cardinaltugenden**, 4 Bände mit Illustrationen, 2) **Die Nonne**, 2 Bände. (Diese beiden äusserst spannenden Romane haben in ganz Europa ausserordentliches Aufsehen erregt) zus. nur 3 fl.! — 1) **Kaltschmidt's** Fremdwörterbuch, 1868, circa 20.000 Wörter enthaltend, 2) **Schmidt's** Wörterbuch der deutschen Sprache, ca. 800 Octavseiten stark, 3) **Die modernen Schriftsteller und Dichter des Auslandes** (Lamartine — Bremer — Sand — Victor Hugo etc.), 14 Theile, mit den Original-Portraits in feinsten Stahlstichen, alle 3 Werke zusammen nur 3 fl.! — **Feierstunden**, Prachtkupferwerk mit den **schönsten** Stahlstichen, Farbendruckbildern, Holzschnitten etc., nebst Text der beliebtesten Schriftsteller der Neuzeit, 2 Bände Hoch-Quart-Format, nur 3¼ fl.! — **Bibliothek deutscher Classiker, 60** Bdchn., mit den Portraits in Stahlstichen, zusammen nur 2 fl. ö. W.!!

Bezpłatnie załączają się przy zamówieniach na kwotę 10 złr. znaczne dodatki; przy większych zamówieniach także **miedzioryty, dzieła klasyczne** itd.

UWAGA Każde zlecenie bywa **natychmiast** rzetelnie uskuteczniane. Uprasza się udawać jedynie **wprost** pod adresem: **Export-Buchhandlung** von

M. Glogau junior,

Bücher-Exporteur in Hamburg ***Neuerwall 66.***

Książki są wszędzie wolne od cła i podatku.

Ponieważ zaliczka pocztowa do c. k. Austrjackiego państwa nie jest tu dozwolona, przeto uprasza się o łaskawe dołączenie do zamówienia całej kwoty w notach bankowych lub państwowych. 1506 1—1

Za połowę ceny.

!! Wyprzedaż nieodwołalna !!

Wielkie zniżenie cen największej w państwach austrjackich istniejącej c. k. wyłącz. uprzywil.

fabryki płócien czysto-lnianych i gotowej bielizny

w Wiedniu, Tuchlauben 11 im Gunkl-Hause. 1356 4—?

Od dawien dawna żadna wyprzedaż nie zwracała tyle uwagi na siebie, jak właśnie wielka wyprzedaż detajliczna **c. k. uprzyw. fabryki Tuchlauben Nr. 11.** Faktem jest, że więcej niż **30.000 sztuk eleg. gotowej bielizny męzkiej i damskiej** wszelkiej wielkości sprzedaje się za połowę wartości. Dla większej wygody Szanownej P. T. Publiczności na żądanie listowne przesyłają się do wszystkich stolic krajowych i miast prowincjonalnych wszędzie próbki wszelkich wymaganych gatunków bielizny, jako to płócien, chustek do nosa, stołowej bielizny, do wyboru, za przekazem pocztowym. Za rzeczy zwrócone odsyła się pieniądze napowrót bezzwłocznie przez c. k. pocztę. Sprzedaż rozpoczęła się **we środę dnia 7. lutego** i będzie trwać, jak długo wystarczy zapasy.

Płócienne koszule męzkie. zwykłe złr. 1.70, 2.50, 2.80, 3: z najprzedniejszego krajowego lub rumburgskiego płótna 3.50, 4.50, 5.50: najlepsze koszule płócienne i batystowe złr. 6.50, 7.50 do 9: z haftowanemi płóciennemi półkoszulkami złr. 6.50, 7.50, 8 do 10.

Białe koszule shirtyngowe. z pięknie fałdowanym półkoszulkiem złr. 1.80, 2, 2.50, 2.80. Shirtyng angielski złr. 3, 3.50: białe angielskie koszule balowe z półkoszulkiem płóciennym, elegancko wyszytym w fałdy prostopadłe lub żaboty podług najnowszych wzorów złr. 4.50, 5.50.

Kosule kolorowe do prania złr. 1.50, 1.80, 2.30. Angielskie kolorowe koszule shirtyngowe Nouveautes złr. 2.80, 3, 3.50.

Zwyczajne płócienne koszule damskie złr. 1.70, 2.50, 2.80: bardzo elegancko haftowane koszule damskie złr. 3, 3.50, 4.80: z najprzedniejszego płótna eleganckie z koronkami i haftem złr. 5.50, 7 do 10. Płócienne koszule damskie nocne z długiemi rękawami, kołnierzami i mankietami złr. 3.50, 4.50: suto haftowane w najnowszym guście złr. 5.50, 7 do 9.

Damskie kaftaniki nocne złr. 1.50, 1.80, 2.50. Kaftaniki damskie bardzo pięknie haftowane złr. 2.80, 3.50 do 4.50: bardzo przednie kaftaniki batystowe w eleganckim kroju złr. 6.50, 8.50 do 9. Zarzutki do fryzowania z rękawami rozpuszczonemi lub przylegającemi złr. 3.50, 5.50, 7.50. **Majtki damskie.** z przedniego perkalu złr. 1.50, 1.80, 2. **Majtki damskie** bardzo ładne, haftowane złr. 2.80 do 3.50. **Spodnice damskie** barchanowe lub z cienkiego shirtyngu złr. 3.50, 4.50. **Spodnice** bardzo eleganckie, ubierane złr. 5.50, 6.50, 7.50. **Nocne czepki damskie** z cienkiego płótna, haftowane złr. 1.50, 1.80, 2, 2.50.

Chustki do nosa płócienne. męzkie i damskie, pół tuzina cnt. 80, złr. 1.50, 1.80. **bardzo przednie płócienne chustki** złr. 2.50, 2.80, 3, 4.50. **Chustki do nosa z batystu płóc.** złr. 2, 2.50, 3.50, 4.50, 5. **Chińskie batyst. chustki** do nosa z bordurami pół tuzina złr. 2.50 do 3.

1 sztuka **48 łokci płótna** ⁵/₄ szerokości złr. 17.50, 19 do 21: 1 sztuka **50 łokci bardzo przedniego** ⁵/₄ szerokości złr. 23, 25, 27 do 31: 1 sztuka **50 łokci najprzedniejszej weby batystowej** złr. 35, 37 do 43: 1 sztuka **30 łokci z przędzy domowej. płótno roboty domowej** złr. 9, 10.50 do 11: **przedni perkal biały** łokieć po cnt. 25, 30 do 35 bardzo przedni.

Bielizna stołowa na 5 osób, obrus z odpowiedniemi serwetami złr. 5, 7.50: **z najprzedniejszego adamaszku** złr. 9 do 11: **na 12 osób** obrus z 12 odpowied. serwetami złr. 10 do 13: **z adamszku atłasowego** złr. 20 do 28: **obrusy na 6 osób** płócienne złr. 1.80 do 2.50: **Serwety** lub **ręczniki** złr. 2.50 do 3.50 za pół tuzina.

Przy zakupnie towaru za 50 złr., dodaje się bezpłatnie garnitur stołowy na 12 osób.

Przy zamówieniach na koszule męzkie prosimy o podanie objętości szyi.

Adres: Central-Dépots der k. k. ausschl. priv. Leinen-Waesche Fabrik, **Tuchlauben Nr. 11**

Wydawca: Witalis W. Smochowski. Właściciel: Jan Dobrzański. Redaktor odpowiedzialny: Platon Kostecki. Druk Kornela Pillera.